PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA
I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 3 (1047) 21–27 I 1977 Cena 50 gr

Perspektywy roku 1977 w pracy związkowej

DLA DOBRA ZAŁOGI

U progu 1977 roku spotkali się przy redakcyjnym stole przedstawiciele Związkowej Rady Kombinatu by zaprezentować zamierzenia i propozycje oraz kierunki działań związkowych. W dyskusji udział wzięli: **EDWARD CISOWSKI** — prezes ZRK, wiceprezes **JÓZEF ZDRADZISZ**, sekretarze: **BARBARA KRUPA, STANISŁAW ŻMUDA, STANISŁAW PTAŚNIK** oraz **WŁADYSŁAW POTOK** — Zakładowy Społeczny Inspektor Pracy.

TOW. EDWARD CISOWSKI: — W tym roku Rada będzie pracowała w nieco zmienionych warunkach. Zmniejszy się ilość ogniw łączących, czy też dzielących nas od podstawowego aktywu związkowego działającego wprost na stanowiskach pracy. Rady zakładowe zyskały większe kompetencje. To wszystko przyśpieszy przepływ informacji, a także umożliwi energiczniejsze działanie podstawowym komórkom związku. W najbliższym czasie przedstawimy do dyskusji nowy status Rady Kombinatu.

Cele pozostają te same. Poprawa warunków pracy i warunków życia naszej załogi, dalsze zwiększanie udziału wszystkich pracowników w realizacji zadań produkcyjnych, podnoszenie poziomu ogólnego i kwalifikacji zawodowych poprzez związkowe akcje i inicjatywy.

Szczególny nacisk położymy w tym roku na gruntowną kontrolę realizacji wcześniej podejmowanych uchwał. Okazją po temu stanie się przeprowadzona w niedługim czasie ocena realizacji wniosków i postulatów zgłaszanych w trakcie kampanii przed Kongresem.

JÓZEF ZDRADZISZ: — Pełna realizacja uchwał zależy od tego jak szeroki i jak przygotowany do tych zadań będzie nasz aktyw.

W tej chwili by być związkowym aktywistą nie wystarczą predyspozycje osobiste lecz potrzeba poważnej wiedzy by sprostać stawianym nam przez załogę zadaniom. Dużą wagę przywiązujemy zatem do Studium Wiedzy Związkowej. W tym roku poprzez akcję szkoleniową chcemy nie tylko przygotować lepiej nasz aktyw

w zakresie wiedzy ogólnej lecz także przeszkolić tych co zajmują się z ramienia Związku sprawami upowszechniania kultury, ruchem racjonalizatorskim i wynalazczym...

STANISŁAW ŻMUDA: — Biurokracja to termin związany nie tylko i wyłącznie z

(Dalszy ciąg na str. 3)

Owocnych obrad uczestnikom Zjazdu PTTK HiL!

Turystyka – wypróbowaną formą wypoczynku

W sobotę 22 bm., w Klubie Turysty w HiL rozpocznie obrady Walny Zjazd Oddziału PTTK Huty im. Lenina. Udział w Zjeździe weźmie ok. stu delegatów reprezentujących ponad dwutysięczną zakładową organizację PTTK w naszym kombinacie. Z okazji Zjazdu rozmawiamy z członkiem ZG PTTK, prezesem Zarządu Oddziału PTTK HiL dyr. **Stanisławem Suchońskim.**

— Minęły kolejne trzy lata działalności organizacji PTTK-skiej, która od dawna znalazła w hucie prawo obywatelstwa. Co w tym zakresie zaliczacie do największych osiągnięć?

— Stosowane przez PTTK formy działania na rzecz załogi huty uległy w tym czasie dalszemu wzbogaceniu. Stałe powiększanie ilości osób, które uprawiają turystykę indywidualną świadczy, jak sądzę o tym, że organizowane przez nas masowe imprezy turystyczne oraz wchodzące w zakres podmiejskiego wypoczynku po pracy, przyciągnęły do tej formy wypoczynku znaczną część załogi. **Świetną szkołą turystyki są zloty i rajdy wydziałowe łączące w sobie elementy turystyki popularnej, dostępnej dla każdego, z elementami turystyki kwalifikowanej.** Szereg interesujących imprez organizują kluby takie jak: KTW „Wiking", Klub Narciarski, KMT „Dymarki" KTM „Tandem" oraz oddziałowe komisje — górska, piesza, ochrony przyrody. Wystartował Klub Turystyki Kolarskiej „Tramp", którego zamierzenia przedstawiają się bardzo obiecująco.

(Dalszy ciąg na str. 7)

DNI ZAKŁADU MATERIAŁOM OGNIOTRWAŁYCH

O tym, że wszystkie piece hutnicze wymurowane są materiałami ogniotrwałymi wiedzą nie tylko hutnicy. Dlatego też kiedy zdecydowano się na budowę dużego kombinatu pod Krakowem, nie zapomniano o budowie w nim zakładu, który by produkował materiały ogniotrwałe. Jak kombinat to kombinat. Zakład taki był równie ważny jak i wielkie piece czy stalownia. Już w październiku 1953 roku uruchomiono pierwszy wydział Zakładu — Szamotowy.

Jakiż jednak ubogi był wtedy asortyment produkcji w porównaniu z dniem dzisiejszym. Prostka normalna, proste asortymenty kształtek i mieliwa ogniotrwałe. Dopiero w latach późniejszych zaczęto produkować kształtki kadziowe z mas półsuchych, wyroby z mas wieloszamotowych dla obmurzy wielkich pieców, skomplikowane kształtki na sklepienia pieców grzewczych, zatyczki do zestawu kadziowego, kanałki, rurki żerdziowe z mas sypkich i wiele innych asortymentów znanych doskonale wielkopiecownikom, stalownikom i walcownikom.

Wydziałem, który nieco później został uruchomiony, bo w maju 1954 roku, był Wydział Zasadowy. Produkcja tego wydziału też wciąż wzrastała, wciąż była doskonalona jakościowo. Tam, w 1955 roku podjęto się wytwarzania wyrobów chromitowo-magnezytowych, później peryklazowo-spinelowych dla przemysłu cementowego, eliminując tym samym kosztowny import z Austrii.

Trzeci wydział ZMO, to wydział Dolomitowo-Wapienny, zbudowany jako jeden z kompleksowych obiektów pomocniczych stalowni martenowskiej. Pierwszy piec dolomitowy uruchomiono w lutym 1956 r.

Wydaje się, że pisząc o ZMO nie można nawet przez moment zapomnieć o załodze. W pierwszym okresie swego istnienia Zakład zatrudniał 392 osoby osiągając w 1954 roku wydajność pracy wynoczącą 98 ton wyrobów na jednego robotnika. W 1976 roku zatrudnionych było 1359 robotników, a wydajność wzrosła do 509 ton. Cała zaś załoga ZMO liczy 1547 pracowników. Podkreślić należy że blisko 30 proc. załogi stanowią kobiety, 25 proc. stanowią ludzie młodzi. Od samego momentu uruchomienia Zakładu pracują tu 132 osoby.

Duże nadzieje wiąże się w ZMO z rozbudową i modernizacją przewidzianą na najbliższe lata. Łączy się to ze wzrostem zapotrzebowania na materiały ogniotrwałe, zarówno w naszej hucie jak i w hucie „Katowice". Rozbudowany zostanie więc wydział dolomitowo-wapienny do zdolności produkcyjnej 50 tys. ton wyrobów, głównie dolomitowych.

W Wydziale Zasadowym przewiduje się zainstalowanie dwóch pras Leisa, w pełni zautomatyzowanych o nacisku 800 i 1200 ton. Zmodernizowany zostanie piec tunelowy nr 2, wybuduje się nowy oddział wkładów izolacyjnych.

W Wydziale Szamotowym duży wysiłek będzie skierowany na uruchomienie produkcji wyrobów chemicznie wiązanych wygrzewanych.

Jak więc widać rozbudowa i modernizacja będzie zasadniczym celem na najbliższe lata. Od niej będą zależeć wyniki ekonomiczno-techniczne, poprawa organizacji i warunków pracy załogi. Należy się jej to — za inicjatywę pracowniczą, zaangażowanie i ofiarność. Szerzej Czytelnicy „Głosu" będą mieli okazję zapoznać się z sukcesami Zakładu i jego załogi w czasie „Dni ZMO" urządzonych w Zakładowym Domu Kultury HiL. Czas trwania „Dni" 27—29 stycznia br. Zapraszamy!

MIECZYSŁAW GIL

Za tydzień konkurs o Kraju Rad

W związku z przypadającą w tym roku sześćdziesiątą rocznicą Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, Zarząd Fabryczny TPPR, Dom Kultury Kombinatu i Redakcja „Głosu Nowej Huty" ogłaszają wielki konkurs pn. „Czy znasz Kraj Rad?"

Za rozwiązanie konkursu, którego szczegóły podamy w następnym numerze „Głosu", przewidziane są cenne nagrody, m. in. bezpłatny udział w wycieczce do Związku Radzieckiego Pociągiem Przyjaźni.

A więc – czytajcie za tydzień „Głos Nowej Huty"! Szczerze zachęcamy do wzięcia udziału w atrakcyjnym konkursie.

opinie

Jeden raz w życiu byłam na meczu bokserskim i odechciało mi się tej wątpliwej rozrywki na całe życie. Nie powiem, by walka w ringu nie była pasjonująca, wprost przeciwnie. Wolę ją jednak obserwować na małym ekranie, a to z tego prostego powodu, że nie słyszę wtedy reakcji publiczności.

Na tym jednym, jedynym meczu byłam dosłownie przerażona. Przez wszystkie walki towarzyszyły mi okrzyki w rodzaju: „bij, zabij", „dolej mu, niech już nie wstanie!", „wal mocniej w pysk!", „wykończ drania", i tak dalej, i tak dalej. Aż dziw bierze, skąd w ludziach tyle krwiożerczej pasji?

★

Opisany przykład jest jedynie przyczynkiem do tematu ogólniejszej natury. Nie szanujemy przeciwników. Nie liczymy się z innym zdaniem niż nasze własne, nie potrafimy dyskutować, zacietrzewiamy się z byle powodu, jesteśmy natychmiast wrogo usposobieni do człowieka, który się z nami nie zgadza lub rywalizuje.

Zresztą nie tylko o „przeciwników" chodzi, ale o zwykłą, ludzką życzliwość do współrodaków. Kiedyś zaobserwowałam taką scenkę. Przy placu Centralnym na ławce siedział człowiek ze spuszczoną głową, zdawało się, że spał. Reakcje przechodniów były jednoznaczne: „upił się jak świnia, co też ci ludzie wyprawiają" — poczem obojętnie szli dalej. Nikt absolutnie nie zastanawiał się nad tym, że człowiek mógł dostać ataku serca i potrzebuje pomocy. Okrutna obojętność nie pozwala nam po-

Życzliwość

myśleć o tym, że czasem mogą decydować o czyimś życiu dosłownie minuty.

Słyszymy niejednokrotnie dziwne zdanie, że znieczulica i zawiść są naszymi wadami narodowymi. Nie sądzę. Mamy bardzo wiele przykładów na to, iż ludzie są również szlachetni i potrafią swój czas poświęcić innym.

Nie nawołuję bynajmniej do staroświeckiego altruizmu, filantropii czy użalania się nad kimkolwiek. Chodzi po prostu o zwykłą, ludzką życzliwość, z którą o ile łatwiej żyć. O to, aby nikomu nie zazdrościć sukcesów, awansu, aby w razie potrzeby pomóc komuś, kto znajduje się w trudnej sytuacji życiowej. Niestety na co dzień obserwujemy zupełnie inne reakcje, nie mające nic wspólnego z życzliwością. Gdyby chociaż w tym braku życzliwości nie było zawiści!

Ludzie potrafią być okrutni nie tylko wobec swych najbliższych współpracowników. Widziałam kiedyś grupę nieszczęśliwych dzieci ze szkoły specjalnej, niedorozwiniętych umysłowo i w związku z tym trochę dziwnie zachowujących się. Zwykła rzecz, to przecież mali, chorzy obywatele, wymagający jeżeli nie współczucia, to przynajmniej zrozumienia. Reakcje przechodniów były jednak straszne. Trącali się, wyśmiewali małych nieszczęśników, dogadywali im głupio, jakby sami byli upośledzeni na umyśle. Potworna głupota, brak kultury i znów nieżyczliwość dla innych, którzy się czymś różnią od nas i według zdania niektórych głupców — są od nas gorsi.

Nasza Telewizja uczy nas poprawnej wymowy, dobrych manier, ostatnio zajęła się zwalczaniem nałogu palenia tytoniu. Z pewnością i to jest potrzebne, ale nie tylko to. Pokazujmy ludziom sytuacje, w których biorą niesławny udział, za które powinni się wstydzić, jeśli mieliby choć szczyptę samokrytycyzmu i zdrowego rozsądku. W dalszym ciągu bowiem twierdzę, że składanie paskudnych przywar na karb „wad narodowych" jest ogromnym uproszczeniem sprawy i usprawiedliwieniem ludzi, którzy nie potrafią żyć wśród innych, kierując się egoizmem i brakiem tolerancji. (eta)

Gmyrek i Przybyło medalistami AMS

Puchar Wyzwolenia dla „Hutnika"

Ubiegły tydzień był bogaty w wydarzenia sportowe w piłce ręcznej. Odbywały się bowiem Akademickie Mistrzostwa Świata oraz IX turniej piłkarzy ręcznych o Puchar Bałtyku. W obydwu tych imprezach uczestniczyli szczypiorniści naszego klubu. Za zajęcie trzeciego miejsca za Rumunią i Jugosławią Polacy zdobyli brązowy medal, a w ich gronie znajdowali się **Gmyrek i Przybyło** będący jednymi z lepszych zawodników w zespole Polski. Również trzecie miejsce przypadło w udziale szczypiornistom walczącym o Puchar Bałtyku. Wyprzedziły ich „siódemki" NRD i ZSRR. W tych rozgrywkach niepoślednią rolę odegrali **Kałuziński, Garpiel i Wiłkowski.**

A na naszym krakowskim podwórku? W hali Wawelu odbywał się VIII międzynarodowy turniej piłki ręcznej o Puchar Wyzwolenia. Doskonale spisali się zawodnicy KS Hutnik zajmując pierwsze miejsce w imprezie. Mimo, iż byli oni osłabieni brakiem kadrowiczów pokazali szczypiórniaka w dobyrm wydaniu. Ponadto najlepszym zawodnikiem turnieju wybrano **Gawlika,** a miano najlepszego bramkarza zdobył **Przeniosło.** Najlepszym strzelcem turnieju okazał się Jugosłowianin **Maslavac** (23 bramki) przed **Palką** (18 trafień).

W turnieju obok zespołów Hutnika i Wawelu wzięły udział drużyny zagraniczne Industromontaże (Jugosławia) i Gazdarz (Węgry). A oto uzyskane przez Hutnika wyniki: **Hutnik — Wawel 21:18 (13:8), Hutnik — Gazdarz 38:17 (18:9), i Hutnik — Industromontaże 17:14 (8:7).**

Dobra gra piłkarzy ręcznych w przerwie między rozgrywkami o wejście do I ligi może napawać ich sympatyków optymizmem. Obecnie wszyscy zawodnicy pierwszego zespołu wyjechali na obóz przygotowawczy do Przemyśla skąd powrócą z końcem stycznia.

JAN PYRZYŃSKI

Z ŻYCIA PARTII

Z obrad egzekutywy KF PZPR

Przed nowymi zadaniami

Komisja Badań Społecznych KF zaprezentowała na posiedzeniu egzekutywy wyniki badań dotyczących stanowiska członków załogi w niektórych zagadnieniach polityki gospodarczej. W badaniach ankietowych wypowiedzieli się działacze społeczno-polityczni, mistrzowie i członkowie załogi Walcowni Profili Drobnych i Drutu. Po przedyskutowaniu wyników tych badań egzekutywa podkreśliła .. obiektywność i rzetelność wypowiedzi. Sprecyzowane wnioski i postulaty postanowiono przekazać do władz centralnych. Natomiast egzekutywa zaleciła zapoznanie się z tymi wynikami badań kierownictwu gospodarczemu huty i członkom kolegium kombinatu, którzy na tej podstawie powinni opracować dodatkowy program realizacji niektórych wniosków i postulatów leżących w możliwościach samego zakładu.

W drugim punkcie egzekutywa zapoznała się z wynikami kampanii sprawozdawczej przeprowadzonej w hutniczej organizacji partyjnej. Następnie przedyskutowano kierunki pracy Komitetu Fabrycznego partii w 1977 roku, jakie zostaną zaprezentowane członkom plenum na najbliższym posiedzeniu.

Wyniki potwierdzają założenia

W związku ze zbliżającym się plenum Komitetu Fabrycznego PZPR w czasie którego będzie dokonywana ocena działalności partyjnej za rok 1976 zwróciliśmy się do sekretarza KF tow. ZYGMUNTA SUROWCA o parę słów na aktualny temat:

— Uważam, że w minionym roku fabryczna organizacja wypełniła swoją statutową powinność na celująco. Wiadomo, że rok 1976 nie należał do łatwych. Oprócz problemów ogólnokrajowych, które przecież nas nie ominęły, musieliśmy uporać się z wysokimi zadaniami produkcyjnymi, jak i wywiązać się ze wskaźników jakościowych.

— Dziś dysponując konkretnymi wynikami ubiegłorocznymi mogę z całą satysfakcją stwierdzić, że wszystkie te zadania zostały w pełni wykonane. A nie było to łatwe, ponieważ trzeba było w tym czasie rozwiązywać szereg problemów społecznych i technicznych. Oczywiście było to możliwe dlatego, że udało się powiązać swój wysiłek z pracą załogi. Działanie takie wyrażało się między in. w tym, że problemy wydziałów, zakładów, rozumiane były przez każdego pracownika jako własne, związane z interesem społecznym. Zespolony wysiłek organizacji partyjnej, związkowej i młodzieżowej cementowały hutniczą załogę, wyzwalając szeroko pojętą aktywność zawodową. W tej atmosferze społecznego działania załogi kombinatu i ZRH podjęły cenne zobowiązania produkcyjne i czyny społeczne. Przyniosły wymierne efekty w postaci dziesiątek tysięcy ton cennej surówki, stali i wyrobów walcowanych. Wyremontowanych zostało wiele stołówek, szatni, ośrodków wczasowych i innych obiektów socjalnych. Dzięki inwencji dozoru inżynieryjno-technicznego i robotniczego, wyremontowano lub zmodernizowano szereg urządzeń i agregatów produkcyjnych, co miało tak poważny wpływ na wyniki produkcyjne.

— Dużym osiągnięciem w pracy wewnątrzpartyjnej jest dalszy rozwój szeregów partyjnych w Kombinacie. Dzięki temu możliwe stało się wręczenie ośmiotysięcznej legitymacji partyjnej w styczniu br. A jako dowód uznania tych wyników, wręczono osiemdziesięciotysięczną legitymację partyjną właśnie naszemu działaczowi i na terenie naszego Kombinatu. Na szczególne wyróżnienie, jeśli chodzi o wzrost organizacji, zasługują tu komitety zakładowe ZB, ZH, ZT, TM, i ZRH, ZS i P-61.

— Zakończona przed paroma dniami kampania sprawozdawcza w organizacjach partyjnych Kombinatu — potwierdziła wysoką dojrzałość polityczną, jak i pełną samodzielność wszystkich ogniw partyjnych. Wynikało to z poważnej, gospodarskiej dyskusji, jak i ubiegłorocznych wyników całej działalności politycznej. Działacze partyjni właśnie z tych podstawowych ogniw naszej organizacji jak OOP, POP, wykazali nie tylko właściwą dojrzałość oraz znajomość problemów własnego środowiska, ale i również problemów ogólnokrajowych. Z dyskusji wynikało rozumne kojarzenie poprawy własnego bytu z dobrą i wydajną pracą.

Zanot. M. OLEKSY

Partyjne Trybuny

Dobiegły końca zebrania sprawozdawcze w hutniczej organizacji partyjnej, które rozpoczęły się z początkiem listopada 1976 roku. W czasie ich trwania poszczególne organizacje dokonały oceny swych programów pracy oraz stopnia realizacji podejmowanych uchwał i wniosków, jak i osobistego angażowania się poszczególnych członków partii.

Biorąc za podstawę zalecenia zawarte w uchwale V Plenum KC PZPR, organizacje opracowały projekty swojego działania, które poddano analizie w czasie partyjnych zebrań, a następnie zatwierdzono do realizacji.

Należy stwierdzić, że zebrania sprawozdawcze zostały dobrze dopracowane organizacyjnie. Całą kampanię sprawozdawczą poprzedziły zebrania poszczególnych grup partyjnych w liczbie 635-ciu, w czasie których zbierano wszystkie wnioski i postulaty dotyczące każdego zagadnienia, jakimi żyje załoga. W czasie zebrań dokonano także uzupełniających wyborów, w skład egzekutyw OOP i POP. Atmosfera zebrań nacechowana była gospodarską troską o sprawy swojego środowiska zakładu. Wiele miejsca w dyskusji poświęcono właściwemu poziomowi pracy partyjnej, poszukiwania coraz bardziej efektywnych form pracy, tak w dziedzinie produkcyjnej, jak i społeczno-politycznej. Dużo wystąpień poświęconych było problemom dalszej rozbudowy i umacniania partii, doskonalenia form pracy grup partyjnych, usprawniania informacji wewnątrzpartyjnej, oraz trudnościom wsadowym, technicznym i remontowym Kombinatu. Wiele mówiono na temat stałego polepszania warunków pracy, szczególnie na uciążliwych stanowiskach. W czasie tych gospodarczych dyskusji nie pominięto spraw zaopatrzenia rynku, jak też i problemów mieszkaniowych oraz wynagrodzeń hutników.

Egzekutywa KF oceniając kampanię sprawozdawczą stwierdziła, że zebrania te stały się platformą rzetelnej analizy i oceny niedociągnięć oraz sukcesów poszczególnych organizacji partyjnych.

26-ty rok działania Obrony Cywilnej

18 stycznia odbyło się spotkanie ludzi odpowiedzialnych za sprawy obrony cywilnej zakładów pracy i instytucji z terenu Dzielnicy Nowa Huta poświęcone podsumowaniu całorocznej pracy Inspektoratu OC. Prowadził je szef OC Dzielnicy — naczelnik urzędu **E. Strzeboński** a bogaty materiał informacyjny przedstawił ppłk **H. Woyda** — szef Inspektoratu OC Nowej Huty. W spotkaniu uczestniczyli: sekretarz KD PZPR tow. **K. Skoluba**, komendant terenowych jednostek OC dzielnicy — dyrektor mgr **T. Cader** i przewodniczący Frontu Jedności — dyrektor Cementowni Nowa Huta inż. **T. Górski.**

Na uwagę zasługuje fakt pełnego zrealizowania zadań szkoleniowych w odniesieniu do formacji samoobrony oraz ludności niepracującej, wykonanie szeregu prac w ramach ćwiczenia kompleksowego „Wisła-Raba 76" obliczanych na ok. 1 mln złotych. Osobnego podkrelenia wymagają poważne osiągnięcia w zakresie realizacji zadań obronnych przez zakłady pracy i instytucje, co wymownie świadczy o poważnym podejściu do tychże spraw przez kierownictwo gospodarczo-polityczne. Do najbardziej wyróżniających się w tym względzie należy **Budostal, Zakład Remontów Hutniczych** i **Zespół Elektrociepłowni.** Jednak najlepsze rezultaty w wykonawstwie zadań w jubileuszowym (XXV-lecie!) roku osiągnął **Kombinat Huta im. Lenina**, a dalej **Cementownia Nowa Huta, Miejskie Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej** i **Zakłady Przemysłu Tytotniowego.** W klasyfikacji jednostek terenowych pierwsze miejsce uzyskał **TOS nr 16 z os. Teatralnego przed TOS-em nr 21 (os. Szkolne) i TOS-em nr 25 (os. Willowe).**

Główny wysiłek w 1977 roku będzie skierowany na dalsze doskonalenie organów i sił OC w zakresie kierowania i prowadzenia akcji ratowniczych w rejonie porażenia, w likwidacji skutków katastrof, awarii i klęsk żywiołowych, doskonalenie form ochrony ludności. W centrum zainteresowania będzie szkolenie jednostek OC i ludności cywilnej a bynajmniej nie marginalną działalność propagandowa.

Wyrazem uznania za trud, poświęcenie czasu i zaangażowanie było przyznanie złotych odznak za pracę społeczną dla miasta Krakowa **Zenonie Kucharskiej, S. Kmieciowi, J. Rościewiczowi** oraz **T. Polanieckiemu.** (RJ)

ZGUBY

Barbara Kyć zgubiła legitymację szkolną wydaną przez Liceum Ogólnokształcące Nr 3.

W 32 ROCZNICĘ WYZWOLENIA KRAKOWA

Fot. W. ROGÓŻ

W pięknej oprawie plastycznej w Sali Teatralnej HiL — rozpoczął poseł Kazimierz KURAŚ uroczyste spotkanie zorganizowane w dniu 17 stycznia br. przez Zarządy Fabryczne ZBoWiD, LOK i TPPR a poświęcone 32 rocznicy wyzwolenia grodu podwawelskiego przez żołnierzy Armii Radzieckiej — witając przybyłego na uroczystość sekretarza Generalnego Konsulatu ZSRR — tow. Włodzimierza RYBKINA.

W czasie uroczystości, na którą przybyli m. in. Sekretarz KF PZPR HiL Józef WĘGIEL, prezes Zarządu Wojew. ZBoWiD Antoni DAŁKOWSKI przedst. Dz. Sztabu Wojskowego płk. Władysław KOWALSKI, wiceprzew. RZK HiL Józef ZDRADZISZ, dyrektor HiL mgr inż. Julian OLSZOWSKI — referat poświęcony ofensywie styczniowej w 1945 r. wygłosił mgr inż. Janusz RAZOWSKI — prezes LOK HiL.

Tow. W. RYBKIN w serdecznych słowach dziękując za zorganizowanie uroczystości, podkreślającej wkład żołnierzy radzieckich w wyzwolenie Ziem Polskich i oswobodzenie Europy — przekazał gorące pozdrowienia kombatantom-hutnikom i załodze huty noszącej imię W. I. Lenina.

Z-ca Naczelnika Dzielnicy mgr Władysław GOFRON udekorował działaczy zbowidowskich: złotymi odznakami za pracę społeczną dla m. Krakowa — Tadeusza LIBURĘ, Henryka KOWALSKIEGO; brązowymi medalami za zasługi dla obronności kraju — Bolesława NOWAKA i Władysława WROŃSKIEGO; odznakami opiekuna miejsc pamięci narodowej — Franciszka GÓRALCZYKA, mgr inż. Witolda KUNSTLERA, Tadeusza LIBURĘ, oraz mgr inż. Lucjana PAWŁOWICZA.

Występy artystów scen krakowskich, z okolicznościowym programem zakończyły miłą uroczystość. (JB.)

Załoga Mostostalu dla kraju i swego miasta

17 bm. odbyła się w krakowskim „Mostostalu" Konferencja Samorządu Robotniczego, której obrady były poświęcone w całości zadaniom przedsiębiorstwa na rok bieżący. Dobrym punktem wyjścia do realizacji tegorocznego planu jest wykonanie zadań ub. roku w 100.5 proc. Wartość przerobu wyniosła 1 mld 387 mln zł, a najpoważniejsze zadania wykonywała załoga Mostostalu przy budowie Huty Katowice. Oprócz tego pracowała przy rozbudowie Huty im. M. Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim, Huty im. Lenina, WSW w Andrychowie, Olkuskiej Fabryki Naczyń Emaliowanych.

Zadania „Mostostalu" na rok bieżący są jeszcze wyższe, plan wyraża się kwotą przerobu w wysokości 1 mld 700 mln zł. Podstawowe place budowy, to w dalszym ciągu Huta Katowice, Huta im. Nowotki, Huta im. Lenina (tutaj łącznie z remontami wykonane zostaną prace wart. 300 mln zł). **Szerokim frontem przystępuje też Mostostal do prac na terenie Krakowa i nowohuckiej dzielcy. Budować będzie Dom Kultury w Nowej Hucie, Dom Technika w Krakowie, wiadukt przy ul. 29 Listopada, centrum komunikacyjne w Krakowie, gmach Politechniki.**

W związku z trudną sytuacją mieszkaniową załogi przedsiębiorstwa podejmują budowę bloku mieszkalnego w os. Centrum „D" współpracując w tym zakresie z KBM. Drugi ważny akcent obrad KSR, to obranie kursu na rozbudowę ośrodków wczasowych i zapewnienie załodze odpowiedniej bazy wypoczynkowej nad morzem.

W obradach KSR „Mostostalu" uczestniczyli m. in. I sekretarz KD PZPR w Nowej Hucie **Antoni Mroczka** oraz przedstawiciele władz nadrzędnych przedsiębiorstwa. (jd)

Z dużym żalem powiadamiamy o śmierci w dniu 17 stycznia br. emeryt. mistrza ZRH HPR

JÓZEFA NOWAKA

długoletniego zasłużonego ofiarnego pracownika i działacza społecznego, w okresie okupacji żołnierza kampanii wrześniowej 1939 r. oraz partyzanta B. Ch. odznaczonego medalami bojowymi oraz brązowym, srebrnym i złotym Krzyżem Zasługi. Rodzinie Zmarłego składamy szczere kondolencje.

Pogrzeb odbył się dnia 20 stycznia br. na Cmentarzu w Grębałowie.

KOLEKTYW KIEROWNICZY
RADA ZAKŁADOWA ZAKŁADU REMONTÓW HUTNICZYCH

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 17 stycznia 1977 r. zmarł w Krakowie w wieku 64 lat

JÓZEF NOWAK

emeryt. mistrz Zakładu Remontów Hutniczych HPR. W okresie II wojny światowej brał udział w wojnie obronnej we wrześniu 1939 r. — a następnie do wyzwolenia pod ps. „NOGA" walczył w szeregach partyzanckich B. Ch. na Ziemi Kieleckiej. Za udział w walkach odznaczony medalami bojowymi: „Zasłużonym na Polu Chwały" i „Zwycięstwa i Wolności". Po wyzwoleniu włącza się do pracy zawodowej i społecznej, przyczyniając się jako działacz zbowidowski, pełniący funkcje prezesa Koła ZBoWiD HPR m. in. do wzniesienia pomnika ku czci partyzantów w Stępocicach. Za wyniki w pracy zawodowej i społecznej odznaczony Brązowym, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi.

W Zmarłym straciliśmy drogiego Towarzysza Broni ofiarnego Kolegę. Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

ZARZĄD FABRYCZNY ZBoWiD HUTY IM. LENINA

Z tygodnia

Od pół roku już winda na Wielkich Piecach czynna jest tylko od wielkiego święta. To znaczy wtedy, gdy po licznych interwencjach uda się dyspozytorowi wyszukać pracownika z odpowiednimi uprawnieniami do jej uruchomienia. Takich ludzi z uprawnieniami jest kilku, każdy jednak zajęty — na swoim stanowisku pracy, prawie więc nieuchwytny. Z większym ładunkiem po prostu się czeka czasami nawet godzinę, z mniejszym trzeba iść pieszo... Obiekt nr 7, o którym mowa liczy sobie 9 pięter i to wyższych niż w budynku mieszkalnym. Ile więc niepotrzebnego wysiłku, ile straconego czasu?

Około 200 ludzi powinno korzystać z tej osobowo-towarowej windy, służb technologicznych i utrzymania ruchu. Ileż straconych godzin na oczekiwanie i piesze spacery? Czy w tej sytuacji koronny argument kierownictwa Zakładu Wielkopiecowego, że brak etatu na „windziarza ma sensowne racje? (R)

*

W Zespole Szkół Mechanicznych Nr. 3 w Krakowie odbył się finał XVIII Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, CZŁOWIEK-KRAJ-ŚWIAT.

14 bm. w kinie „Oczko" odbyło się ogłoszenie wyników Olimpiady. Dla dwunastu najlepszych spośród uczestników olimpiady dyrekcja szkoły ufundowała nagrody w postaci książek.

Do finału wojewódzkiego zakwalifikowali się uczniowie z klasy maturalnej Vc o specjalności automatyka, **Zbigniew Sławiński, Marek Szewczyk, Marek Rajca** oraz uczniowie ZSZ. Warto podkreślić, że laureatom i finalistom Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym przysługuje prawo przyjęcia bez egzaminu wstępnego na I rok Studiów Wyższych na kierunkach: prawo, nauki polityczne, historia, socjologia. **K.R.**

*

9 stycznia br. odbyło się w sali Teatralnej HiL Walne Zebranie sprawozdawczo-wyborcze Koła Polskiego Związku Wędkarskiego w Nowej Hucie.

Z okazji jubileuszu 25-lecia Koła opiekun i założyciel Koła **Edward Strzałkowski** ufundował kryształowy puchar. Trzech kolegów otrzymało złote odznaki a siedmiu srebrne przyznane przez ZG PZW Wręczono też odznaki jubileuszowe Zarządu Koła.

Koło zrzesza 2213 członków, oraz 140 emerytów i rencistów. W ramach Koła działają 22 sekcje przyzakładowe, w tym 2 młodzieżowe.

Do Zarządu Koła wybrani zostali: prezes **Józef Pawlik**, prezes Sądu Organiz. **W. Bębenek**, przewodniczący Komisji Rewizyjnej **Stanisław Stetner.** (GŁ)

GODZINY PRZYJĘĆ W ZWIĄZKU EMERYTÓW

W sprostowaniu notatki z ub. tygodnia dotyczącej terminu i miejsca urzędowania Zarządu Związku Emerytów i Rencistów informujemy że w sprawach przyjęć do Związku i innych biuro Zarządu czynne jest pięć dni w tygodniu od godz. 9.00 — 13.00 a tylko dodatkowo w czwartki od godz. 16.00 — 19.30.

PODZIĘKOWANIE

Serdecznie dziękuję moim kolegom i współpracownikom z Wydziału W-80, którzy przekazali mi cenny dar krwi. Składam również gorące podziękowania ordynatorowi Oddziału Chirurgicznego w HiL dr Józefowi Idziakowi oraz lekarzom i całemu personelowi Oddziału — za opiekę, troskliwość i pomoc w chorobie

MIECZYSŁAW TRYFAN

Członkom Fabrycznej Organizacji ZBoWiD HiL i tym wszystkim, którzy towarzyszyli w ostatniej drodze mego Męża

FRANCISZKA MERTY

serdeczne podziękowania składa

MARIA MERTA

DLA DOBRA ZAŁOGI

(Dalszy ciąg ze str. 1)

działalnością administracji. Okazuje się, że zbiurokratyzować można każde działanie, a zdarza się to nawet w ruchu współzawodnictwa pracy. Współzawodnictwo pracy winno być tak zorganizowane by dawało możliwość wykazania inicjatywy wszystkim pracującym. Z tego względu wysoko oceniamy formę współzawodnictwa przyjętego przez młodych pracowników z Wydziału Wielkich Pieców. Cenna ta inicjatywa umożliwiła współzawodniczenie o uzyskanie poprawy jakości wyrobów, obniżkę kosztów produkcji, a jednocześnie przyczynia się do szybszej adaptacji młodych pracowników w zespole. Istotą jest właściwe dobranie zadań dla poszczególnych zespołów. Inne zadania muszą mieć do spełnienia Brygady Pracy Socjalistycznej, inne Brygady Dobrej Jakości oraz brygady DORO.

Podobnie jeśli chodzi o ruch wynalazczości i racjonalizatorstwa. Okazało się, że niektóre jego formy już się przeżyły. Np. ogólne giełdy racjonalizatorskie już nie spełniają zadania, bo nie wszystkich pracowników w jednakowym stopniu interesują np. sprawa obniżki kosztów produkcji w określonym wydziale. Będziemy teraz organizować takie giełdy lecz z myślą o zainteresowanych z określonego wydziału, a nawet o ludziach określonej specjalności. Co innego dla elektryków, co innego dla technologów. Natomiast obserwujemy zbyt małe zainteresowanie sprawami racjonalizacji młodych pracowników. Musimy wrócić do pewnych form jak np. Turnieje Młodych Mistrzów Techniki, większe zainteresowanie i pomoc ze strony doświadczonych kolegów dla młodych racjonalizatorów jest obecnie koniecznością. Wszak młodzi pracownicy to obecnie prawie jedna trzecia załogi Kombinatu i nie pobudzenie ich inicjatywy może przynieść duże szkody. Stąd konieczność działań wskazujących kierunki i cele, jak np. katalog potrzeb w zakresie usprawnień technologicznych jaki przygotowujemy do wglądu naszym racjonalizatorom.

BARBARA KRUPA: — Mamy również zatrudnionych w hucie 7 tysięcy kobiet. Na nich jednak spoczywa ciężar obowiązków zawodowych i rodzinnych jednocześnie. One też najpełniej odczuwają wszyst-

kie udogodnienia socjalne. Lepsze warunki odpoczynku, pożywniejsze zupy regeneracyjne to także odciążenie kobiet od dodatkowych obowiązków domowych.

STANISŁAW PTAŚNIK: — W tym zakresie możemy się pochwalić kilkoma osiągnię-

ciami. Zwiększy się o tysiąc miejsc nasza baza wczasowa. W sumie 21 tysięcy osób będzie mogło skorzystać z wypoczynku urlopowego w miejscowościach wczasowych. Otwarcie domu wczasowo-leczniczego w Krynicy zwiększy o 300 miejsc naszą bazę leczniczą. 1500 pracowników będzie miało szansę odbyć w tym roku leczenie sanatoryjne. Na wczasy zimowe wyjedzie 480 dzieci naszych pracowników, natomiast na obozy harcerskie dofinansowywane przez hutę — 280. W lecie natomiast z wypoczynku poza miejscem zamieszkania skorzysta aż 7 tys. dzieci i młodzieży biorąc udział w organizowanych przez nas koloniach, obozach stałych i wędrownych.

Uzupełnia te formy wypoczynku turystyka organizowana przez współdziałającą z nami organizację PTTK. W sumie z owych „małych form wypoczynku" w miejscu zamieszkania i poza nim korzysta rocznie około stu tysięcy osób.

EDWARD CISOWSKI: — Intencją Rady jest by wszystkie organizacje społeczne tak TKKF jak i PTTK, z terenu Kombinatu obejmowały swoimi działaniami całą załogę. Podobnie jak z naszych siedmiu ogródków działkowych korzystają przecież całe rodziny pracowników. Trzeba dodać, że w tym roku areał tych ogródków powiększy się o sto nowych działek na terenie niedawno wykupionym, a jeśli przejmiemy teren rekultywowany w Zesławicach to o 270. Zdajemy sobie sprawę, że w tej chwili w pełni zaspokoiłaby potrzeby dopiero dwudziestokrotnie większa ilość działek lecz na przeszkodzie temu stoi po prostu brak odpowiednich terenów w najbliższej okolicy huty.

STANISŁAW PTAŚNIK: — Dalszym działaniem na rzecz poprawy warunków pracy będzie remont i modernizacja kolejnych stołówek. Musimy znaleźć odpowiednie pomieszczenia, uzupełnić wyposażenie kuchni, zwłaszcza w sprzęt chłodniczy, bo od tego zależy jakość i asortyment przygotowanych potraw. Dalsza rozbudowa naszego gospodarstwa rolnego w Lubaczy, także w dużym stopniu przyczyni się do poprawy jakości stołówkowych dań.

BARBARA KRUPA: — Ze swej strony Komisja do spraw Kobiet zamierza nadal kontynuować działania zapoczątkowane w Międzynarodowym Roku Kobiet. Chcemy dokonać analizy przyczyn absencji chorobowej, by wiedzieć jakie podjąć kroki zaradcze i jak stosować profilaktykę. Zamierzamy także przygotować raport o stanie i sytuacji socjalnej zatrudnionych u nas pań. Taki raport da nam możliwość trzeźwiej ocenić sytuację i wytknięcia sobie celów działania. Nie mamy także wykazu kobiet wielodzietnych, stąd nie możemy sterować długofalową pomocą dla tych rodzin. Konieczna jest ocena warunków pracy jakie otrzymują kobiety po wykorzystaniu urlopów macierzyńskich, tych bezpłatnych ustawowo zapewnionych dla matek małych dzieci. Do tych działań zamierzamy wciągnąć Komisję Badań Socjologicznych Komitetu Fabrycznego i uzyskać pomoc Katedry Socjologii UJ. Tylko w ten sposób będziemy w stanie — znając potrzeby i klimat społeczny — nakreślić szeroki program pracy wśród kobiet i działań na ich rzecz.

WŁADYSŁAW POTOK: — Mamy wypracowane od lat formy inspekcji pracy, podobnie jak zdajemy sobie sprawę ze współodpowiedzialności za warunki pracy i ochronę zdrowia pracowników. Wprawdzie od wielu lat notujemy spadek ilości wypadków, jednak niepokoi fakt istnienia wypadków ciężkich i śmiertelnych. Przyczyną jest w tym samym stopniu zły stan urządzeń technicznych co zła organizacja pracy, lekkomyślność i nieprzestrzeganie często elementarnych zasad bezpieczeństwa. Stąd najbliższy przegląd warunków pracy jaki nastąpi w maju chcemy poświęcić ocenie stanu urządzeń i maszyn. Z drugiej strony społeczna inspekcja pracy będzie kontrolowała znajomość przepisów bhp wśród dozoru i pracowników. Stwierdzamy, że wiadomości z tego zakresu są czasem wręcz kompromitujące.

W ramach społecznej inspekcji pracy zamierzamy wprowadzić współzawodnictwo o tytuł najaktywniejszego inspektora pracy. Wydaje się, że nawet aktyw nie w pełni zdaje sobie sprawę, jak szerokie kompetencje posiada

nasza inspekcja. Zatem konieczne jest przeszkolenie w tym zakresie. Planujemy w tym roku dwutrzydniowe szkolenia. Powołaliśmy także w porozumieniu z Zarządem Fabrycznym ZSMP 23 społecznych Inspektorów Ochrony Pracy Młodzieży. W niedługim czasie przewidujemy także dokonanie oceny zaopatrzenia w odzież ochronną i podręczny sprzęt pracowników Kombinatu.

EDWARD CISOWSKI: — Raz tylko w trakcie dyskusji wspomniano o jednej z komisji problemowych i jej planach pracy. W działalności związkowej zamierzamy nadać większą rangę działaniom wszystkich zespołów i komisji tego typu. Jest to dla nas możliwość rozszerzenia działań na większy zespół ludzi, zasięgnięcia opinii, uzyskania fachowych konsultacji.

Nie powiedzieliśmy nic prawie o problemach kultury robotniczej, ruchu artystycznym i organizacji życia kulturalnego. Podobnie jak o problemie skarg i zażaleń, których ilość niestety wzrasta. Ostatnim starannie omijanym problemem są mieszkania. Jeżeli w poprzednich wypadkach przyczyną przemilczenia była duża ilość problemów związkowych, to w tym ostatnim po prostu zażenowanie. Daleko nam do zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych naszej załogi. Związkowa Rada Kombinatu wielokrotnie wspólnie z dyrekcją huty przedstawiała ten problem władzom miejskim. Nie ulega wątpliwości, że natrafiliśmy na zrozumienie naszych potrzeb. Niestety, sytuacja nadal jest trudna. Poszukujemy nowych form pomocy ludziom potrzebującym mieszkań. Wydaje się, że dobrym krokiem będzie pomoc dla budownictwa indywidualnego. Mamy nadzieję, że w niedługim czasie będziemy mogli zaprezentować konkretne rozwiązania.

Ważną sprawą jest zapewnienie naszej załodze dobrych warunków wypoczynku po pracy. Potrzeba nam baz wypoczynkowych z prawdziwego zdarzenia. Byłaby nieporozumieniem budowa takich baz „każdy dla siebie". Tutaj chcielibyśmy wystąpić jako współpartner wraz z innymi przedsiębiorstwami i zakładami pracy. Zwłaszcza, że w niedługim czasie władze miasta przygotowują plan zagospodarowania turystycznego regionu krakowskiego i wskażą odpowiednie na ten cel tereny.

Wydaje się, że proponowana przez towarzyszy forma zapoznawania aktywu z wydziałów z trybem załatwiania skarg typu precedensowego będzie dobrym działaniem profilaktycznym.

Zdarza się, że „sytuacja skargowa" powstaje w wyniku nieznajomości przepisów lub nieumiejętności ich interpretowania i taka akcja zapobiegawcza przyniesie dobre skutki.

Staraliśmy się na łamach „Głosu" zaprezentować nie wielkie programy lecz po prostu konkretne zamierzenia postawione przed aktywem związkowym na rok bieżący. Najważniejsze jest wykonanie naszych zamierzeń.

Notowała: ANNA GORAZD

SZLACHETNE ZDROWIE...

Mimo coraz lepszej opieki medycznej z roku na rok wzrasta liczba wydawanych zwolnień lekarskich pracownikom zatrudnionym w przemyśle. Dowiedzieć się można o tym z Rocznika Statystycznego jak również z rozmów z lekarzami. Podobna sytuacja występuje także w hucie. Przyczyny tego zjawiska są złożone. Zanim zaczniemy się nad nimi zastanawiać wróćmy do sprawy podstawowej.

— Czym dysponują Zakłady Leczniczo-Zapobiegawcze HiL w zakresie ochrony zdrowia hutników? — z takim pytaniem zwracam się do inż. dr **Juliana ŻABICKIEGO**, kierownika tejże placówki.

— *Nasze „zetelzety" dysponują nowoczesną bazą leczniczą i profilaktyczną. Posiadamy rozwinięte lecznictwo specjalistyczne. Mam tu na myśli zarówno lekarzy jak i środki którymi dysponują. W ZLZ pracuje 36 lekarzy specjalistów z różnych dziedzin, z tym że najbardziej pod względem liczby lekarzy rozwinięte są: chirurgia, okulistyka, laryngologia i neurologia. Dzięki ciągłym staraniom rozbudowała się baza laboratoryjno-diagnostyczna. Bardzo pomocne są nam unikalne aparaty jak rtg z telewizją, ekg czy uzupełnienie badań żołądka o gastrofiberyskopie. Możemy np. oglądać wnętrze żołądka poprzez wprowadzenie do niego odpowiedniego przyrządu. Przyrząd ten połączony odpowiednio przewodem z monitorem pozwala obserwować żołądek od środka. Wprowadzenie przyrządu do żołądka pacjenta odbywa się bezboleśnie. Są to aparaty japońskie najwyższej klasy. Dzięki nim popularna sonda nie wyzwala już strachu u hutników.*

— Czyżby należało z tego wnioskować, że choroby związane z żołądkiem są jedną z głównych przyczyn niezdolności hutników do pracy?

— *Tak. Chorobami tymi są przeważnie wrzody żołądka i dwunastnicy. Niepokojące jest, że powstają one u ludzi w okresie pełni sił twórczych tj. w grupie czterdziestolatków. Podam od razu że z naszych analiz i badań wynika, że na powstawanie tych chorób nie wielki ma wpływ klasyczny wysiłek fizyczny, do którego pracownicy z reguły szybko się przyzwyczajają. O wiele groźniejsze są bodźce typu emocjonalnego i nadużywanie wszelkiego rodzaju używek jak papierosy, kawa, alkohol, głównie wino i piwo. Mamy aparaturę pozwalającą na precyzyjną diagnostykę układu trawienia. Duże nadzieje na leczenie tych schorzeń wiążemy z oddaniem do użytku domu sanatoryjno-wczasowego w Krynicy.*

— Jak pan ocenia, panie doktorze stan zdrowotności hutników?

— *Ażeby precyzyjnie odpowiedzieć na to pytanie należałoby posiadać analizy porównawcze zdrowia hutników np. ze zdrowiem budowlańców, górników czy urzędników. Wydaje mi się, że ważne jest tu badanie przyczyn niezdolności do pracy. W hucie powstają one głównie w wyniku schorzeń układu krążenia i oddychania, trawienia. Gdybyśmy jednak wrócili do początkowych lat pracy huty to wtedy najliczniejsze były schorzenia neuropsychiczne typu neurowegetatywnego. W ostatnim okresie wzrasta też liczba wypadków poza pracą, związanych głównie z rozwojem komunikacji oraz z mechanizacją i automatyzacją prac... domowych.*

— A co z chorobami zawodowymi?

— *Możemy powiedzieć, że w klasycznej formie występują w nikłym stopniu, co wynika z generalnej poprawy warunków pracy w hucie. Spotykamy się jeszcze z chorobami słuchu, skóry, przewlekłymi nieżytami oskrzeli natomiast do rzadkości należy pylica.*

— Czy to „przegrupowanie" chorób jest związane z zmieniającym się środowiskiem pracy, w ogóle życia?

— *Na pewno tak. Zmienia się rodzaj obciążeń, skala i rodzaj zmęczenia głównie ośrodkowego układu nerwowego. W ogóle jest to związane z rozwojem cywilizacji.*

— Co zatem pan doktor poleca hutnikom w zakresie dbałości o zdrowie?

— *Znacznie higieniczniejszy tryb życia. Posiłki należy spożywać regularnie, wszelkiego typu używki — papierosy, kawa, alkohol — wyeliminować lub ograniczyć do minimum. Dotyczy to szczególnie ludzi młodych, mieszkających w hotelach, słabo się odżywiających. Wspomnę o umiejętności wykorzystywania czasu wolnego. Przy pracy zmianowej należy większą uwagę przywiązywać do snu jako podstawowego czynnika w regeneracji sił.*

— Wpływ na zachorowalność mają także warunki pracy. W hucie obserwujemy sytuacje, gdzie pracownik narażony jest na ciągłe zmiany temperatury, przeciągi itp. W wielu przypadkach wystarczyłoby zwykłe zadaszenie hali czy też wstawienie wybitych szyb. Czy lekarz ma w tej kwestii coś do powiedzenia?

— *Warunki pracy załogi to sprawa przede wszystkim kierownictw wydziałów i zakładów. Lekarz ma także w zakresie swoich czynności obowiązkowych czuwanie nad warunkami pracy, ale zmiana warunków zależy wyłącznie od starań kierownictwa zakładu. W sprawie tej najwięcej mają do powiedzenia lekarze rejonowi. Muszą oni znać stan zdrowia swoich podopiecznych, warunki w jakich pracują oraz zagrożenie zawodowe. Muszą z tych trzech czynników wyciągać odpowiednie wnioski. Ja nie wspominam tu o działalności w tym względzie związków zawodowych, inspekcji pracy itp. Mam na myśli wyłącznie zadania dla lekarzy. Znam też trudności jakie lekarzom towarzyszą w tym działaniu.*

— Panie doktorze, kiedy zmniejszą się kolejki wyczekujących przed gabinetami lekarzy specjalistów? Idąc do pana widziałem na korytarzu bardzo dużo osób.

— *Przychodnia nasza służy nie tylko naszym hutnikom. Korzysta z niej w sumie ok. 60 tysięcy pracowników z terenu Nowej Huty. Obecne pomieszczenia nie wystarczają gdyż były przewidziane na około 30 tysięcy pracowników. Radykalnym rozwiązaniem będzie zaplanowana rozbudowa pomieszczeń Centralnej Przychodni Specjalistycznej. Wykonujemy bardzo dużo badań specjalistycznych. Często też sami pacjęci nie przestrzegają terminów. Większość woli przychodzić rano, a wielu specjalistów pracuje na zmianie popołudniowej i często nie mają zajęcia. Ze względów organizacyjnych i obciążenia przychodni będziemy nadal kierować specjalistów na zmianę popołudniową. Chociażby nawet z tego powodu, że przewidujemy otwarcie dalszych poradni — gastrologicznej i urologicznej.*

— Czy występują próby czynienia nacisku na lekarza w celu otrzymania zwolnienia lekarskiego?

— *Zdarzają się takie wypadki, ale należą do rzadkości. Dotyczą też tylko raczej pewnej grupy pracowników, przeważnie młodych, mieszkających w hotelach. Oni też próbują czynić sobie jakieś samouszkodzenia typu chirurgicznego. Nie można tego jednak traktować jako zjawiska społecznego.*

— Niektórzy, mówią że najlepiej nie chodzić do lekarza bo wtedy człowiek nie wie o swoich chorobach. Co pan na to panie doktorze?

— *Zawsze najlepszy jest złoty środek, tylko jak go znaleźć. Na pewno człowiek boi się wiedzieć, że jest chory. Recepta podstawowa to kontrolować i znać stan swojego zdrowia. Szczególnie wymagane jest to po czterdziestce. To po prostu obowiązek.*

Rozmawiał: MIECZYSŁAW GIL

Dyskutowaliśmy raz w gronie korespondentów i współpracowników redakcji na temat mistrzów i ich pozycji w naszej hutniczej społeczności. Padały wówczas różne przymiotniki, wysuwano różne cechy jakimi powinien odznaczać się mistrz z prawdziwego zdarzenia. Z rozmowy tej utkwiło mi w pamięci jedno sformułowanie podkreślane z naciskiem: mistrz musi mieć u podwładnych pracowników a u t o r y t e t. A autorytet nie spada z nieba, ani na siłę nie da się go stworzyć. Na autorytet trzeba sobie po prostu rzetelnie zapracować.

Po zebraniu usłyszałem następującą opinię jednego z hutników, długoletniego pracownika. Zastanowiła mnie.

— Wiesz, z tym autorytetem mistrza, o czym dyskutowaliśmy, to różnie bywa. Dam ci konkretny przykład. U

Maska na różne okazje

nas jest mistrz, który jak rękawiczki, potrafi zmieniać... maski. Na zawołanie potrafi przybrać inne potrzebne mu oblicze. Raz rozprawiał o naszych sprawach zawodowych. Mocno przy tym akcentował swe, jakoby, zdanie. Po chwili słuchałem tego samego człowieka, tyle, że w innym już gronie pracowników. Wyrażał całkiem odmienne opinie, zupełnie jakby zabierał głos nie ten sam człowiek...

— Innym razem trzeba było pokazać jak wykonać konkretną robotę. Panie mistrzu, pokaż pan, jak to zrobić, prosili pracownicy. Mistrz, a nie taki widać znów mistrz w swoim fachu, poczuł pismo nosem. Wolał się nie zaangażowywać w niepewną sprawę. Co zrobił? Zamiast pokazać i pomóc, wygłosił mowę, w której było o braku odpowiedzialności i o tym, że nie wiadomo za co huta właściwie płaci niektórym pracownikom.

No cóż, zdarzają się i tacy m i s t r z o w i e w hucie. Nie dziwię się, że mają kłopoty z autorytetem. Całe szczęście, że są to tylko wyjątki!

(jd)

Czy Tadeusz Borek musiał zginąć?

Nie widziałem nigdy na oczy tego chłopca, ale z opowiadań o nim rysuje mi się jego sylwetka. Miał 19 lat, za kilka tygodni (9 lutego) obchodziłby swe 20 urodziny. Ukończył Zasadniczą Szkołę Zawodową w Bielsku. Był bardzo dobrym uczniem, na ostatnim jego świadectwie, tym, które przedłożył przy staraniu się o pracę w hucie, widnieje tylko pięć ocen dobrych. Reszta, to same stopnie bardzo dobre. W opinii o nim czytamy, że jest aktywistą ZSMP; w szkole był przewodniczącym koła.

W hucie, w ciągu tych kilku miesięcy jakie tutaj przepracował (przyjęty został 7 października 1976 roku) zaskarbił sobie bardzo dobrą opinię. Chętny do roboty. Pracowity. Z inicjatywą: rwał się do samodzielnej pracy. Znamy to — młodzieńczy zapał, ambicja, chęć dorównania i prześcignięcia starych, doświadczonych fachowców.

Ciężko mi pisać o **Tadeuszu Borku**, młodym elektromonterze huty z Wydziału W-22. Trudno uwierzyć, że tak dobrze zapowiadający się pracownik kombinatu już nie stanie więcej do swych codziennych obowiązków zawodowych i że nie ma go już teraz wśród nas. Okrutna to sprawa. Przykra i bolesna.

Czy ten młody człowiek musiał zginąć? Jakież to fatum tak szybko i bezlitośnie przerwało pasmo jego życia?

Szukając odpowiedzi na postawione wyżej pytania, trzeba się cofnąć do 13 dnia stycznia bież. roku. Na zegarku, który w tym fatalnym dniu miał na ręce Tadeusz Borek, czas zatrzymał się dokładnie o godzinie 7 minut. 8. Wtedy wydarzyła się tragedia. Wstrząsnęła ona kierownictwem i całą załogą Wydziału W-22 huty, wydziału-jubilata obchodzącego w tych dniach jubileusz 25 lat pracy.

Mówi brygadzista **Zygmunt Szlachta**: — *Wracałem z uziemieniem do celi nr 8 gdzie pracowaliśmy. Gdy zdejmowałem z ramienia uziemienie usłyszałem wybuch. Ujrzałem ogień. Wybiegł człowiek, na którym płonęło ubranie. Krzyczał rozpaczliwie. Biegł schodami, na dół, zapewne do szatni. Zrozumiałem co się stało...*

Relacja inspektora bhp inż. **Zygmunta Toporkiewicza** o tym co nastąpiło opiera się na prowadzonych, ale jeszcze nie w pełni zakończonych, dochodzeniach powypadkowych.

— Młody, niedoświadczony elektryk otrzymał polecenie założenia uziemienia. Sam był w celi nr 8 głównej stacji transformatorowej. Stanął na wyłączniku. Dotknął uziemiaczem podstawy szczęki odłącznika szynowego. Panuje tu wysokie napięcie, bagatela, kilka tysięcy Wolt. Nastąpiło zwarcie i stopienie szczęki. Wywołany został łuk elektryczny, to tak jak gdyby trzasnął piorun. Elektryk znalazł się w strefie ognia...

Nie muszę pisać, to oczywiste, że pomoc lekarska ciężko poparzonemu człowiekowi przyszła szybko. Interweniowało hutnicze Pogotowie Ratunkowe. Zrobiono wszystko co możliwe, aby ratować życie oparzonego na powierzchni ok. 80 proc. ciała człowieka. Wezwano ze Śląska helikopter sanitarny. Przewieziono rannego do wyspecjalizowanego w leczeniu oparzeń szpitala w Siemianowicach. Niestety walka o życie została tym razem przegrana. Zgon nastąpił o godzinie 22.40.

Pora na kilka refleksji. Nie chcę nikogo obwiniać, nie moją sprawą jest ferowanie jakichkolwiek wyroków. Ale to co słyszę o przepisach bhp i o tym jak one były w praktyce przez niektórych ludzi traktowane, doprowadza mnie do wrzenia. Jak można tak postępować, jak można być tak lekkomyślnym! Jak długo da się prowokować szczęściu, choć wiemy, że wisi ono czasem na włosku. Słusznie napisano w naszej gazecie w poprzednim numerze, że elektryk (tak jak saper) myli się tylko raz w życiu.

Tadeusz Borek nie miał uprawnień do samodzielnej pracy. Owszem, mógł pracować ale w zespole, zawsze pod okiem fachowców. Wyraźny przepis mówi też, że do celi stacji transformatorów wstęp mają tylko uprawnieni (a więc wykwalifikowani, po odpowiednich egzaminach) elektrycy. Wolno im pracować tylko we dwóch, nigdy zaś w pojedynkę.

Co myślał mistrz wysyłając do tak niebezpiecznej pracy przyuczanego dopiero, młodego elektryka? Na co liczył? To samo odnosi się do I elektryka dyżurnego Zygmunta Szlachty. Do całego dozoru. Wszak były już poprzednio przypadki łamania przepisów i kierowania do roboty, której nie miał prawa wykonywać, młodego, niedoświadczonego elektryka.

Były i co? Liczono na szczęście, że jakoś się uda. Nie udało się. Zawiodło szczęście. Wyobrażam sobie małą zaśnieżoną wioskę rodzinna Tadeusza Borka — Oblekoń na trasie Busko — Szczucin — Tarnów, gdy dotarła tutaj tragiczna wiadomość z huty. Wyobrażam sobie co czuli i czują rodzice.

Nie, ten młody człowiek nie musiał zginąć!

JERZY DANEK

Chłodnia w Zgniataczu

Ogniste wstęgi płyną samotokiem. Ich temperatura sięga 1000 stopni. Wyekspediowanie takich gorejących kęsów do dalszej obróbki jest ze względów technicznych, behapowskich i innych niemożliwe. Kęsy przed transportem do Walcowni Taśm, Drobnej i Drutu muszą być poddane chłodzeniu.

Chłodnia kojarzy się nam przeważnie z zimną komorą z ujemną temperaturą. Takie chłodnie posiadają spożywcze zakłady przetwórcze. Zupełnie inaczej wyglądają chłodnicze komory w hucie. Zresztą nie są to wcale komory — pomieszczenia zamknięte lecz duże, metalowe płyty, miast chłodem ziejące gorącem. Schładza się tu kęsy do temperatury 400 stopni...

Walcownie Wstępne mają cztery takie chłodnie. Nie radzą sobie one z rosnącą produkcją Zgniatacza. W dodatku, gdy któraś z nich ulegnie awarii i zostanie wyłączona na czas remontu, wówczas na chłodniach robi się korek czyli popularnie określane tzw. „wąskie gardło". Już od kilku lat planowano na Zgniataczu budowę kolejnej, piątej chłodni. Zawsze dotąd nie znajdowano jednak nie tyle środków co wykonawców. Zadanie spadało z jednej pięciolatki na drugą. Aż ostatnio dojrzało do realizacji. Wykonawstwa podjął się Zakład Remontów Hutniczych HPR, zakład, który już w niejednej sytuacji przychodził hucie z pomocą. Sobie wiadomym sposobem kierownictwo ZRH tak zorganizowało pracę, że dodatkowe zadania inwestycyjne wykonano poza harmonogramem remontów. Obok poważnego udziału w budowie Wydziału Mas Bezwodnych w ZO, piąta chłodnia jest następnym poważnym zadaniem realizowanym „wygospodarowanymi siłami".

Prace rozpoczęto w lipcu ub. roku. Najpierw na teren budowy wkroczyła załoga Wydziału Remontów Budowlanych. Pod przyszłą chłodnię należało zrobić wykopy, wyburzenia, zamocować fundamenty. A to praca równie ważna jak montaż urządzeń. Robotami sterowali inż. **Stanisław Cupak** i mistrzowie — **Marian Dykas, Marian Zieliński, Adam Cholewa.**

— *Do pracy* — mówi kierownik WB **Stefan Sapeta** — *przystąpiliśmy z pełnym sprzętem. Nieocenione okazały się tu wieloczynnościowe koparki, samochody ciężarowe „Tatra" i „Berliet" a przy betonowaniu fundamentów pompy niemieckie Stätera i Schwinga. Przy wyburzeniach zastosowaliśmy system pirotechniczny... Hutnicy przyglądali się naszym zmaganiom trochę z niedowierzaniem, trochę z obawą... No, budynek drżał w posadach, poleciało nawet kilka szyb. Koniec jednak wieńczy dzieło. Udało się — prace wykonano szybko i sprawnie. Potem zakotwiczyliśmy 370 potężnych śrub...*

Muszę przyznać, że sposób prowadzenia robót, ich mechanizacja oprócz efektów produkcyjnych miał jeszcze jeden walor, dał satysfakcję ludziom zwłaszcza młodym — mówi inż. **Lucjan Pawłowicz**, z-ca kierownika ZRH ds. produkcyjnych. *Prace remontowe odbywają się w warunkach trudnych, wymagają też dużo wysiłku fizycznego. Tymczasem możliwość wykorzystania przy budowie chłodni nowoczesnych maszyn zaimponowała remontowcom.*

Kończąc ten wątek Stefan Sapeta, kierownik WB wyróżnia jeszcze za roboty ciesielsko-konstrukcyjne brygadzistów **Kazimierza Płodzika** i **Czesława Wawrzyna** oraz **Zbigniewa Nowaka.**

Zakończenie budowy planują remontowcy na 30 marca br. Oczywiście jeśli huta „Zygmunt" dostarczy w porę urządzenia. Postęp robót wskazuje, że jeśli „Zygmunt" wywiąże się z zobowiązań, termin zostanie dotrzymany.

Z inżynierem **Stanisławem Kosakowskim** — kierownikiem Wydziału Walcowni Wstępnych, idziemy na plac budowy. Nieprzerwaną nitką płyną czerwone kęsy, nad głowami „latają" suwnice. Produkcja toczy się normalnym rytmem. W „żywym" organiźmie hutniczym pracują remontowcy. Właśnie do akcji wkroczyli elektrycy i mechanicy. Ci pierwsi skupieni nad instalacjami, które połączą chłodnie z głównym systemem nerwowym WCK, ci drudzy montują kolejne wałki samotoku...

Inżynier Kosakowski ocenia koszty inwestycji na około 50 mln złotych. „Nowa chłodnia oznacza możliwość zwiększenia produkcji Walcowni. A przede wszystkim — podkreśla w rozmowie — ulegną poprawie warunki pracy dla obsługi transportu i służb utrzymania ruchu".

HENRYKA ROSIEK

POSIŁKI REGENERACYJNE POWINNY BYĆ CIEPŁE

...kaloryczne, w miarę urozmaicone. Wszyscy to wiemy, wszakże jak sama nazwa wskazuje zasadniczym celem serwowania tych posiłków powinna być regeneracja czyli odbudowa sił. Tymczasem od czasu do czasu napływają do nas w tym względzie opinie całkiem niepochlebne.

Ostatnio na przykład zastrzeżenie co do jakości posiłków zgłasza zmiana D ze Zgniatacza. Po południu i nocą posiłki regeneracyjne wydaje się tu chłodne i aż do znudzenia monotonne. Oczywiście przeważnie króluje kapusta z kiełbasą bez możliwości jakiegokolwiek wyboru... Uwagi te kierujemy pod adresem OZR. (R)

Dzieci jadą na zimowiska

Podajemy terminy wyjazdu i powrotu dzieci z tegorocznych zimowisk organizowanych przez Hutę im. Lenina.

PIWNICZNA: wyjazd 26 stycznia o godz. 8, powrót 4 lutego o godz. 15.

NOWY SĄCZ: wyjazd 25 stycznia o godz. 9, powrót 3 lutego o godz. 13.

PORĄBKA: wyjazd 25 stycznia o godz. 8, powrót 6 lutego o godz. 13.

Uwaga, zbiórka dzieci, jak zawsze, przed halą sportową KS Hutnik.

Małe bolączki, które jednak mocno dokuczają

ROBOTNICY zatrudnieni przy brudzących robotach otrzymują do mycia rąk pastę „Black-Out". Producent zaznaczył, że ręce po umyciu należy nasmarować kremem. Kiedyś krem dodawano w hucie przy wydawaniu środków czystości. Od ponad roku w naszym wydziale nikt kremu nie dostaje i nikt nie jest w stanie wytłumaczyć dlaczego.

MINĘŁA połowa stycznia, a dla wielu pracowników nie ma watowanych kurtek, gdyż rzekomo brakuje ich w głównym magazynie. Najwięcej pretensji mają suwnicowi, którzy rozpoczęli pracę latem, a są zatrudnieni w takich miejscach, gdzie dokucza wiatr. Zlikwidowano na niektórych suwnicach piece elektryczne — bo obowiązuje oszczędność energii. Ludzie to rozumieją, ale nie mogą pojąć, czy w taki sposób zaoszczędzi się na zdrowiu. Nie na wszystkich suwnicach jest tak gorąco, aby można było pracować bez ciepłej odzieży.

TRUDNO też zrozumieć dlaczego robi się oszczędności na dostawie wody mineralnej. Brakowało jej w zeszłym roku, a teraz znów jest to samo. Bywa tylko woda hutnicza, która nadaje się do picia jedynie w stanie świeżym.

JESZCZE jedno pytanie: dlaczego suwnicowym nie wydaje się rękawic pięciopalcowych tylko jednopalcowe? W jednopalcowej gorzej się pracuje. Każdy mistrz otrzymuje pięć par rękawic na miesiąc. Jak ma je rozdzielić dla swych pracowników?

W WYDAWALNIACH napoi często brakuje kubków, chociaż była ich wystarczająca ilość. Często operatorzy mostków zabierają kubki i nie zwracają ich z powrotem. Szkoda, że nikt z kierownictwa nie zainteresował się tym i nie polecił zwrotu garnuszków tam, skąd zostały zabrane.

S. BRZEZIŃSKI
korespondent

HUTNICZE PORTRETY

Marian Panuś jest brygadzistą Oddziału Żużla Płynnego w Wydz. W-41. Nim przybył do huty pracował w Spółdzielni Szewskiej „Wytwórczość". Nie pasjonował się tą robotą wcale i gdy tylko pojawiła się możliwość objęcia pracy w Kombinacie, z szansy tej skorzystał natychmiast.

Przyjęty został do Wydziału Wielkopiecowego, a stąd skierowano go do Wydziału Przerobu Żużla. Został operatorem urządzeń granulacyjnych. Z obowiązków tych wywiązywał się bardzo dobrze, dał się poznać jako sumienny, bardzo odpowiedzialny pracownik, na którym zawsze można polegać. Szybko więc awansował na brygadzistę. Ma pod opieką 9 ludzi — 3 suwnicowych i 6 operatorów. Tworzą zgrany i dobry zespół.

Brygada Panusia cieszy się opinią zespołu z ambicjami. Nie uznaje „fuszerki". Pracuje przekraczając swe zadania produkcyjne i dbając o jakość wykonywanego granulatu.

Brygadzista wyróżniony został za dobrą pracę i za aktywny udział we współzawodnictwie pracy Odznaką Przodownika oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi. Należy do grona aktywu partyjnego w wydziale, aktualnie pełni funkcję grupowego partyjnego. Jest również członkiem plenum Rady Wydziałowej.

Po pracy zawodowej nie pozostaje mu już wiele czasu na wypoczynek. Ma bardzo trudną sytuację w swym domu — żona choruje, a czwórka dzieci wymaga stale opieki. Dzielny z niego człowiek. Nie poddaje się trudnościom. Wszystkim przeszkodom stawia jakoś czoła.

(jd)

WOLNE MIEJSCA NA WCZASACH

Ośrodek Usług Socjalnych HiL dysponuje jeszcze wolnymi skierowaniami na wczasy rodzinne 14-dniowe w okresie ferii zimowych dla szkół średnich. Miejscowości i terminy są następujące:

KAMIENICA: 6—19. II.

RYTRO: 7—20. II.

PIWNICZNA: 7—20. II.

WĘGIERSKA GÓRKA: 7—20. II.

KRZYŻOWA: 7—20. II.

Jednocześnie informujemy, że Ośrodek dysponuje także miejscami pełnopłatnymi do Zakopanego, w terminie 1—4. II. Koszt 120 zł za dzień pobytu. **(jd)**

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 18. I. 1977 R.

	proc.
Zakład Mat. Ogniotrwałych	
wyroby szamotowe	98
wyroby zasadowe	88
wapno palone	102
dolomit	101
Zakład Koksochemiczny	
koks ogółem	100
koks wielkopiecowy	99
Zakład Wielkopiecowy	
aglomerat ze spiekalni 1	102
aglomerat ze spiekalni 2	99
surówka	102
Zakład Stalowniczy	
stal ogółem	98
stal martenowska	95
stal konwertorowa	100
stal elektryczna	80
wlewnice i osprzęt	94
Zakład Walcowni Zimnych	
blacha czarna	101
ocynkowana	103
ocynowana ogniowo	125
i elektrolitycznie	97
karoseryjna	113
Zakład Przet. Hutn. Bochnia	
blacha trafo	41
profile gięte	108
Walcownie Wstępne	
kęsiska	99
kęsy	84
Walcownia Slabing	
slaby	86
Walcownia Gorąca Blach	
blacha	83
Walcownia Gorąca Taśm	
taśma	74
Walcownia Drobna i Drutu	
profile drobne	93
walcówka	101
Wydział Rur Zgrzewanych	
rury stalowe	102

Lodowisko KS „Hutnik".

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

TEST PRAWDĘ CI POWIE...

Psychologia od lat stosuje testy, w celu szybkiego określenia osobowości człowieka. Od lat stosuje się badania psychotechniczne w celu ocenienia przydatności określonych pracowników na określone stanowiska pracy. Robią to duże zakłady, dysponujące własnymi pracowniami i etatowymi psychologami.

ZAKŁAD REMONTÓW HUTNICZYCH nie dysponuje takimi możliwościami jak inne przedsiębiorstwa, pokusił się jednak o zastosowanie badań psychologicznych w celu znacznie ambitniejszym. — Sprawdzenia obiegowych opinii o pracownikach pełniących obowiązki mistrzów w przedsiębiorstwie.

— *Nie chodzi nam o to, by powstała jeszcze jedna praca magisterska i by zastosować u nas przygotowane w Zakładzie Psychologii Klinicznej UJ testy* — mówi mgr JÓZEF JANUS z-ca kierownika do spraw pracowniczych ZRH — *Z naszych obserwacji wynika, że często opinie o pracownikach powstają na podstawie fragmentarycznych ocen, subiektywnych odczuć zwierzchników, wyrywkowo zanotowanych faktów. Trudno w tych warunkach o kompleksową i pełną ocenę człowieka, łatwiej o krzywdzącą. Stąd pomysł by dotychczasowe oceny skonfrontować z absolutnie obiektywnym sposobem oceniania poprzez test.*

Chcemy wiedzieć jakimi dysponują zaletami, jakie posiadają braki, jakie cechy należałoby rozwijać, a jakie starać się eliminować.

W tym celu zaadaptowano do warunków istniejących w przedsiębiorstwie jeden z arkuszy testowych stosowanych przez Zakład Psychologii Klinicznej UJ. Zawiera on około 500 pytań. Na tej podstawie sporządzono inwentarz psychologiczny każdego z testowych pracowników. Po dokładnej analizie ustalono cechy reprezentowane przez testowanych ludzi. Porównano opinie wyrażane przez „naukę" z obiegowymi ocenami jakie przylgnęły do poszczególnych ludzi. Okazało się, że w wielu wypadkach trzeba było je skorygować, w innych test potwierdził ocenę, w jeszcze innych wskazał, że człowiek testowany powinien spełniać zupełnie inne funkcje niż te jakie mu powierzono. Test wskazywał kto jest ambitny i pracowity, kto pewny siebie ze skłonnościami do agresji wobec otoczenia, a kto uwielbia konformizm.

Gdyby chodziło o to, by wiedzieć z kim mamy do czynienia w środowisku pracy stosowanie testów byłoby pracochłonnym lecz nie rentownym zabiegiem. Chodzi o coś więcej. Na tej podstawie można by stworzyć modelową sylwetkę „szefa" i stwierdzić jakie cechy charakteru i jakie umiejętności powinien on posiadać. Inne przy tym potrzebne mu będą w pracy na wydziale piecowym, gdzie ważna jest dominacja i umiejętność kierowania ludźmi, inne musi prezentować energetyk lub mechanik, gdzie nie mniej ważną cechą będzie umiejetność podejmowania samodzielnej decyzji, adaptacji do określonych warunków, wysokie umiejętności fachowe i zdolności zastosowania tych umiejętności w awaryjnych sytuacjach.

Testy mogą także służyć do oceniania jakich pożądanych cech brakuje zespołowi kierowniczemu, a zatem poprzez odpowiednie oddziaływanie cechy te rozwijać.

W SUMIE METODA ZASTOSOWANA W ZRH POZWALA NA ODPOWIEDŹ NA DWA ZASADNICZE PYTANIA. KIEROWNICTWO ZAKŁADU WIE JAKĄ KADRĄ DYSPONUJE, WIE TAKŻE JAKĄ KADRĄ CHCIAŁOBY DYSPONOWAĆ, DALSZE DZIAŁANIA MAJĄ JUŻ USTALONY CEL I KIERUNEK, A TO NIEZMIERNIE WAŻNE.

ANNA GORAZD

ULICE NOWEJ HUTY (36)

Gustaw Morcinek

W sierpniu ubr. minęło 85 lat od jego urodzin, a z końcem roku 13 lat od jego śmierci. Zmarł w Krakowie — 20 grudnia 1963 r. Urodzony w Śląsku Cieszyńskim w środowisku górniczym związany był z ziemią śląską i rodowodem, i fascynacją. Był piewcą górniczego trudu, miłości do tego pełnego niebezpieczeństw zawodu, serdecznego oddania polskiej ziemi — idei szerzonej przez środowisko nauczycielskie. Był — mowa o „Ondraszku" — piewcą legendarnych tradycji Śląska i był — np. w „Pokładzie Joanny" — realistą i historykiem, pokazującym obrazy rewolucyjnej walki ludu śląskiego. Ale był nade wszystko humanistą, prezentującym na ogół jednostki przeciętne, nie dorastające — jak twierdzono — do udźwignięcia problemów społecznych, nurtujących odczucia pisarza. Rozbiono mu z tego zarzuty, jako że próby rozwiązania zagadnień społecznych opierał na wierze w przyrodzoną dobroć natury ludzkiej. Ale właśnie ta wiara odwołująca się do głębokich pokładów ludzkiej moralności, była cenna, potrzebna do przebrnięcia mroków kapitalistycznego wyzysku i narodowościowego ucisku.

Pisarstwo Morcinka jak zaznaczyła Hanna Kirchner w „Literaturze polskiej 1918—1975" — wyrosło z autentycznego bytowania cieszyńskiej wsi, bytowania górali beskidzkich, łączących swą pracę na roli z pracą w kopalni, z ich folklorem z którego zrodził się subfolklor górniczy, z nurtu — tak typowego, a jedynego przez lata na Śląsku — jarmarcznego piśmiennictwa. W kreślonej przez Morcinka ambitnej panoramie dziejów górniczych Śląska, jest prócz dokumentu walki klasowej i narodowej pełne barw malowidło śląskiego obyczaju, regionalnej gwary, leksyki środowiskowej, którą nobilitował pod swym piórem.

Oto tytuły do wdzięcznej pamięci wobec Morcinka — górniczego syna i górnika, nauczyciela i żołnierza I wojny światowej, dziennikarza i publicysty, pisarza żarliwego, który trafiał na wieczory autorskie do Nowej Huty.

Ulica Gustawa Morcinka jest jedną z dłuższych ulic dzielnicy. Biegnąc jej północnymi terenami sięga do Batowic, przez Zesławice, Kantorowice do Grębałowa.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Malarstwo Ludomira Ślendzińskiego

Fot. O. HUTNICKI

W Galerii „RYTM" ZDK HiL kolejna prezentacja: malarstwa Ludomira Ślendzińskiego.

Należący dziś do nestorów pośród naszych artystów profesor Ludomir Ślendziński studia plastyczne odbywający jeszcze w sławnej Akademii Petersburskiej, mający za sobą szereg zagranicznych podróży studialnych, już w roku 1920 profesor malarstwa na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, wystawiający w kraju i równie z sukcesem w najbardziej liczących się centrach sztuki w świecie, po ostatniej wojnie osiada w Krakowie, wiąże się z Politechniką Krakowską obejmując Katedrę Rysunku Odręcznego, w latach 1948—1956 jest rektorem tej Uczelni.

Twórczość profesora Ludomira Ślendzińskiego przedstawiona w tej ekspozycji w wyborze z lat ostatnich (1967—1976) najoczywiściej przejawia wciąż zafascynowanie obrazem człowieka — odbieranego przez artystę z wnikliwością. W portretach wierny realistycznemu rodzajowi malarstwa Ślendziński nie poprzestaje na tkance zewnętrznej, zresztą znakomicie opracowanej dzięki swemu warsztatowi z świetnej szkoły, ale dzieło pogłębia określając charakter postaci, często sięgając do przydania atrybutu, do usymbolizowania.

Z przedstawionych obrazów — podjętych przez artystę już w latach, które pozwalają spojrzeć wstecz z wielkim rozeznaniem — szczególnie wizerunki rodzinne są wybornym przeglądem najlepiej mu znanych, najbliższych ludzi. Bardzo ujmującym jest ów ciąg portretów psychologicznych choćby przez ogromną pieczołowitość podejścia do tej sagi jednego rodzinnego gniazda gdzie przynależni rozgrywają swe życie we wzajemnej łączności, a przecież zindywidualizowani — niczym „Damy", „Królowie" i „Waleci" z talii kart decydujących o wypadkowej losu. Ale zawsze wszyscy ukazani są z taktem, z kulturą, z wydobyciem tego z nich co najlepsze, tak jak tego pragnie każdy twórca szukający piękna...

Dwa duże płótna: „Wiosna" i „Bachantki" są pieśnią iście renesansową na cześć życia. W obronie „Panta Rei", gdzie ruiny starożytnej budowli leżą w gruzach też bez żadnego cienia smutku patrzy na te znaki przemijania widząc i rozpadanie się w barwach li tylko przepojonych łagodnie rozlewającym się blaskiem słońca, widząc piękno, i w materii ulegającej zniszczeniu.

HALINA BOHDANOWICZ

ZABAWY NOWOROCZNE

W karnawale trwa nieprzerwany korowód zabaw i imprez noworocznych. Gościliśmy na jednej z nich. Było to w szkole Podstawowej Nr 83 im. Powstańców Warszawy. Bawiły się dzieci z tutejszej świetlicy, w części artystycznej pokazano sztukę pt. „Jaś i Małgosia" w wykonaniu samych gospodarzy. A wszystko dużym nakładem pracy kierownika świetlicy pani Balbiny Aksamit oraz jednej z wychowawczyń pani Renaty Ziobrowskiej. Wieczór ten pełen niespodzianek, pozostawił w sercach dzieci wiele radosnych wspomnień. (ew)

Fot. Otawian Hutnicki

DLACZEGO?

Dlaczego likwiduje się sklep nr 446 w os. Teatralnym — pytają w liście zbiorowym mieszkańcy dzielnicy. Sklep ten prowadzi sprzedaż metali nieżelaznych, jak rurki aluminiowe, mosiężne, miedziane... Tu można również nabyć artykuły do grzejników gazowych i inne. Więc potrzebny ten sklep czy nie?

Alkoholizm

CZY WSZYSCY WIEDZĄ O TYM, ŻE ALKOHOLIZM JEST JEDNĄ Z NAJGROŹNIEJSZYCH CHORÓB SPOŁECZNYCH? CZY ZDAJĄ SOBIE Z TEGO SPRAWĘ CI, KTÓRZY PIJĄ CZĘSTO I BEZ ŻADNEGO UMIARU? Chyba nie. Jestem przekonana, że gdyby znali niebezpieczeństwo, na jakie się narażają, nigdy dobrowolnie nie ryzykowaliby swego życia. Bo alkoholizm można nazwać „samobójstwem na raty". **Powoduje zmiany chorobowe w sercu i w naczyniach krwionośnych, wątrobie, żołądku, nerkach, zmiany w układzie nerwowym.** Szczególnie niebezpieczne dla rodziny i społeczeństwa są wynikające z alkoholizmu **zmiany psychiczne.** Są to **zaburzenia uwagi, ogólne ograniczenie zainteresowań, drażliwość, wybuchowość.** W parze z tymi objawami idzie wyraźny **spadek wydolności zawodowej i wartości społecznej, zaniedbywanie rodziny, zanik uczuć wyższych, otępienie.** Nie tak znów rzadko alkoholizm prowadzi do **bardzo ciężkich zaburzeń psychicznych,** których typowymi objawami są — **majaczenie alkoholowe, czyli delirium, zwane również białą gorączką, urojenia niewierności małżeńskiej, zaburzenia mowy, świadomości, równowagi.**

Nie trudno wysnuć wniosek, że choroba alkoholowa przynosi ogromne straty dla rodzin a zwłaszcza dla dzieci, straty w gospodarce, absencje, awarie, nieszczęśliwe wypadki. Nałogowi alkoholizmu sprzyjają niestety czynniki środowiskowe (równy chłop, lubi się napić!), sprzyja obyczaj, a także powszechna dostępność alkoholu.

*

POLSKA JEST JEDYNYM KRAJEM SOCJALISTYCZNYM, KTÓRY POSIADA USTAWĘ ANTYALKOHOLOWĄ z 27 kwietnia 1956 roku. Kto jej nie zna, a mam tu szczególnie na myśli organizacje społeczne, niech zaglądnie do Dziennika Ustaw nr. 12, pozycja 62. Warto też wiedzieć, że o skierowaniu nałogowego alkoholika na przymusowe leczenie ambulatoryjne decyduje komisja społeczno-lekarska, o czym informuje z kolei Dziennik Ustaw nr. 9, pozycja 40 z roku 1975. Jeżeli chory uchyla się od tego rodzaju leczenia, sąd kieruje go na leczenie zamknięte, na wniosek tej samej komisji.

Czy rzeczywiście Ustawa jest przestrzegana zawsze i wszędzie? Na ten temat mogłaby wiele powiedzieć pani dr **Antonina Karpowa,** której często opadają ręce, by coś zdziałać. Ilu jest w wydziałach naszej huty aktywistów społecznych, poświęcających bodaj minimum uwagi sprawom walki z alkoholizmem? Bo że alkoholizmowi poświęcają czasem uwagę, w to nie wątpię. Chodzi jednak o to, by z nim walczyć, w imię dobra człowieka, rodziny, a więc produkcji również.

A dzieje się tak najczęściej, że człowiek zagrożony chorobą alkoholową raczej sam przychodzi do Klubu AA, który działa w naszej dzielnicy i dopiero tutaj otrzymuje pomoc. Tu go rozumieją, kierują na leczenie, załatwiają przyjęcie do szpitala. Tu każdy kto potrzebuje pomocy, kto rozumie, że sprawy zaszły już za daleko, znajdzie przyjaciół, którzy nie będą pokpiwać, bo sami kiedyś byli w nieszczęściu.

Również w klubie, wzorem szpitala im. Babińskiego, odbywają się zajęcia psychoterapeutyczne, oczywiście w dużo węższym zakresie. Nie wstydźmy się przyjść do tego klubu (w os. Ogrodowym dawny „Wersalik"), choćby tylko po to, aby popatrzeć, porozmawiać przy kawie. I tańsze to i zdrowsze, niż odwiedzanie „Wisły' czy „Arkadii'. (DR)

Styczniowa zima jest nadal chimeryczna, po krótkim okresie mrozu przychodzi odwilż. Przynosi ją zazwyczaj wiatr halny, który zrywa się co jakiś czas w Tatrach, powodując wzrost temperatury. Ostatnia inwazja mroźnego powietrza, która nastąpiła w połowie bieżącego tygodnia była szczególnie ostra. W rejonach podgórskich, m.in. w Nowym Targu w nocy z wtorku na środę temperatura spadła dużo poniżej — 20 st.

W najbliższych dniach pogoda w Polsce południowej będzie się kształtować w zasięgu zatoki związanej z niżem znad Wysp Brytyjskich. Spowoduje to wzrost zachmurzenia aż do wystąpienia opadów, początkowo śniegu, później także deszczu ze śniegiem i deszczu. Temperatura po kilkudniowym ostrym mrozie zacznie się podnosić nawet do kilku stopni powyżej 0. Rano występować będą mgły.

GŁOS MŁODYCH GM

Statystyka i rzeczywistość kulturalna

Atrakcyjny program spędzenia wolnego czasu to problem, nad którym czuwa Wydział Kultury naszej dzielnicy i pośrednio Wydział Oświaty. Do historii przeszły już czasy pionierskiego okresu Nowej Huty także w tej dziedzinie. Kulturalna rozrywka oznaczała wówczas zabawę ludową organizowaną przy okazji większych świąt państwowych czy zakończenia kolejnych etapów budowy; rozrzucone tu i ówdzie „czerwone kąciki", koncentrujące się głównie w swojej codzienności na zapewnieniu bywalcom świeżej prasy i mini bibliotecznych wydawnictw raczej propagandowych niż literackich. Był też amatorski ruch — „Nurt", zawsze popularny. Najczęściej jednak górę brała w swej popularności rozrywka zwana „gastronomiczną" czyli dancing. Te kilka słów o przeszłości przytaczam dla podkreślenia współczesnej sytuacji kulturalnej w Nowej Hucie o czym teraz.

W końcu roku 1976 Nowa Huta liczyła sobie około siedemdziesięciu placówek kulturalno - oświatowych, tj. różnego rodzaju świetlic, klubów, ognisk i te najważniejsze — domy kultury. Poza tym trzy kina i Teatr Ludowy. Patrząc na tę ogólną liczbę „70" wydać się może, że w przeliczeniu na prawie 200 tys. mieszkańców dzielnicy, to trochę mało. Ale opierając się choćby na samym Biuletynie Informacyjnym DKK HiL — największego Domu Kultury na terenie Nowej Huty, w imprezach tylko tej instytucji uczestniczyło w przeciągu całego 1976 r. 116.160 osób, a imprez było 981. Prosty rachunek pokazuje, że tylko w placówkach DKK HiL dziennie odbywało się około trzech imprez przy frekwencji 120 osób na każdej. Znając osobiście rzeczywistość frekwencji na imprezach i spotkaniach w DKK trzeba przyznać, że ktoś się nieco pomylił przy tych obliczeniach na korzyść ambitnie brzmiącej statystyki. Ale jeżeli za imprezy kulturalno - oświatowe uznać także dyskoteki i zabawy, których nie brakuje w programach, to znowu liczba ta wyda się za mała, jakkolwiek będzie najbliższa prawdy.

Imprezy, spotkania — to przede wszystkim stały kontakt z ludźmi tworzącymi współczesną, polską kulturę. Podstawowym odbiorcą pracy placówek kulturalnych jest młodzież ucząca się i pracująca. W porównaniu z sytuacją sprzed 3—4 lat, stopień uczestnictwa w życiu kulturalnym dzielnicy zastraszająco zmalał. Czy w pracy odpowiadających za to placówek zaistniały jakieś nieprawdłowości?... Tego nie można powiedzieć. Atrakcyjność programów daje się łatwo stwierdzić. Lub też po prostu, to co przyciągało atrakcyjnością 3—4 lata temu i wcześniej, przestało być atrakcyjne dzisiaj. Osobiście przychylam się do tej ostatniej przyczyny.

Kilka miesięcy temu „Głos Nowej Huty" publikował artykuł W. Banasika, w którym autor stwierdzał, że dyskoteki są jedynym animatorem kultury w naszej dzielnicy. Gorzka to prawda dla pracowników k. o. ale zgodna ze stanem faktycznym. Zadano już sobie pytania, w jaki sposób odmienić sytuację i czym zastąpić wyeksploatowany już, jak widać, szablon działania.

Dyskoteki cieszą się niesłabnącą popularnością. Kina — tutaj frekwencja zawsze zależała od magnetyzmu filmu. Teatr — nawet jeżeli widz by się do niego nie garnął, to uczynna organizacja widowni postara się, aby bilet na przedstawienie dotarł do niego, przez zakład pracy, czy też przez szkołę. Placówki kulturalne natomiast, poza ogniskami zainteresowań i organizacją dyskotek, zabaw, imprez zamkniętych — przestały przyciągać i odwrócenie sytuacji zależy tylko od nich samych.

Byłoby niewątpliwie dużym uproszczeniem zwalać całą winę na domy kultury. Spadek zainteresowania kulturą masową w tej formie, o której tu mowa, to problem nie tylko Nowej Huty. Szkoda jednak, że ludzie, którzy z racji zawodowej powinni błyskawicznie wyciągać wnioski z istniejącej sytuacji, okazują się raczej bezsilni i mało energiczni. Wielki też udział mają tutaj ci, którzy wypełniają programy imprez traktując nierzadko swoją pracę jako okazję do łatwego i dobrego zarobku, pomijając fakt poprawienia się gustów publiczności. Można także poszukać sposobu wyjścia z kryzysu frekwencji i atrakcyjności domów kultury, w słowach dyr. B. Szkutnika publikowanych w pierwszym tegorocznym numerze „Głosu", a sugerujących placówkom kulturalnym skoncentrowanie się przede wszystkim na pracy i prezentacji własnych zespołów artystycznych, niż na nieustannej eksploatacji częstokroć zmanierowanych zawodowców.

Młodzież tymczasem, w zależności od indywidualnych potrzeb intelektualnych organizuje sobie życie kulturalne opierając się na własnych pomysłach i środkach. Czasami jednak niestety, przekraczając granice określane słowem — „kultura".

HENRYK A. PACH

AKTUALNOŚCI

Wczasy młodzieżowe zdobywają sobie coraz większą popularność. Staraniem Zarządu Fabrycznego ZSMP i w tym roku młodzież Kombinatu będzie mogła korzystać z tej formy wypoczynku. Dziś informujemy o wczasach w Międzyzdrojach organizowanych w ośrodku międzynarodowym „Juventuru". Poszczególne turnusy wyjeżdżać będą od 1 czerwca do 15 września. Bliższych szczegółów udzielają Zarządy Zakładowe ZSMP.

✸

W Szczyżycu przebywali młodzieżowi aktywiści z nowohuckich zakładów pracy zajmujący się organizacją życia kulturalnego, sportowego i turystycznego. Zapoznano się z nowoczesnymi formami działalności w tym zakresie jak również sprawdzono swoje umiejętności w praktyce. Jak widać na zdjęciu poniżej uczestnicy szkolenia byli z imprezy zadowoleni.

Fot. WITOLD ROGÓŻ

✸

Nie zapomina też ZZ ZSMP NPIP „MONTIN" o wypoczynku dla młodzieży. Przedwczoraj właśnie powrócili z Krościenka uczestnicy obozu narciarskiego. Wszyscy zadowoleni i z nowymi umiejętnościami narciarskimi przekazanymi przez czołową narciarkę Polski, Marię Król.

Dodać należy że wiele akcji dla młodzieży organizuje się w „Montinie" dzięki dobrze rozwijającemu się Funduszowi Akcji Socjalnej Młodzieży.

„MOTYWY" — tygodnik ZHP

Oprócz instruktorów harcerskich (może także nie wszystkich) mało kto wie, że Związek Harcerstwa Polskiego wydaje tygodnik noszący nazwę „Motywy". „Motywy" — tygodnik ZHP dla instruktorów harcerskich wychowawców pozaszkolnych oraz organizatorów działań dzieci i młodzieży. Tygodnik ten wiele miejsca poświęca zagadnieniom związanym z działalnością wychowawczą ZHP. Wiele też w „Motywach" informacji o dobrej pracy szkół, zwłaszcza w dziedzinie pozalekcyjnej pracy wychowawczej z młodzieżą. Szczególnie ciekawą pozycją, dla dyrekcji szkół podstawowych i ponadpodstawowych, stanowią przykłady z działalności szkół współzawodniczących w pozalekcyjnej pracy wychowawczej.

Współzawodnictwo to prowadzi Redakcja tygodnika „Motywy" wspólnie z Departamentem Wychowania w Szkole, Rodzinie i Środowisku Ministerstwa Oświaty i Wychowania. Główną Kwaterą ZHP, Zarządem Głównym ZNP oraz Zarządem Głównym TPD. Bieżący rok szkolny jest już czwartym rokiem tego współzawodnictwa, prowadzonego pod nazwą „Klub Otwartych Szkół". Regulamin tego współzawodnictwa na rok bieżący (szkolny) podany został w „Motywach" nr 42, z dnia 17 października 1976 r.

Przy okazji należy wyrazić zdziwienie, że w tym współzawodnictwie uczestniczą tylko nieliczne szkoły z naszej dzielnicy, a przecież wiele nowohuckich szkół ma niemałe osiągnięcia w pracy pozalekcyjnej z młodzieżą.

Dwie strony tygodnika przeznaczone są na informacje o pracy harcerskiej różnego szczebla jednostek organizacyjnych z różnych stron kraju, a także o ciekawych działaniach innych organizacji zrzeszających młodzież. W każdym numerze znajduje się dodatek metodyczny pn. „Małe Motywy", z którego korzystać mogą szczepy i drużyny harcerskie, domy kultury i świetlice zakładowe, a także organizatorzy kolonii dla dzieci i młodzieży.

Ze względu na różnorodność wiadomości z zakresu wychowania młodzieży prezentowanych na łamach „Motywów" — tygodnik ten może być pomocny w każdej działalności wychowawczej.

JÓZEF SAJBOTH

Dla kogo studia wyższe?

W związku z rekrutacją na wyższe studia pracowników huty w roku akademickim 1977/78 informujemy że składanie dokumentów w Ośrodku Kształcenia Ustawicznego upływa z dniem 28 lutego 77 r. Udzielaniem skierowań zajmują się wydziałowe komisje rekrutacyjno-kierujące. Przy udzielaniu skierowań biorą pod uwagę następujące kryteria:

— zatrudnienie na stanowisku, na którym wymagane jest wykształcenie wyższe lub obecność w kadrze rezerwowej na to stanowisko.

— posiadanie minimum 2-letniego stażu pracy oraz wyróżnianie się w pracy zawodowej i społecznej.

Starający się o skierowanie proszeni są więc o szczegółowe określenie wykonywanych czynności. Pierwszeństwo w uzyskaniu skierowania mają kandydaci na kierunki techniczne.

„CZERWONY KAPTUREK W KLUBIE MŁODYCH"

16 stycznia debiutował przed publicznością teatrzyk lalki i maski „MALEC" pracujący przy Klubie Młodych. Premiera została przyjęta oczywiście z radością przede wszystkim ze strony tych, dla których przedstawienie było przygotowane, dzieci. „Wilk" zagrał tak dobrze, że dzieci myśląc iż to prawdziwy zwierz wypowiadały pod jego adresem złowrogie słowa stając jednocześnie murem po stronie Czerwonego Kapturka i Babci nie zapominając wyrazić uznania sprawiedliwemu i odważnemu Panu Leśniczemu.

Przedstawienie będzie grane w każdą niedzielę o godz. 11.00 w sali imprezowej Klubu Młodych, Os. Młodości 1.

Zapraszamy wszystkie dzieci. **Fot. Andrzej Wróbel**

REHABILITACYJNY OŚRODEK DZIENNY DLA DZIECI SPECJALNEJ TROSKI

Zarząd Dzielnicowy TPD w Nowej Hucie (os. Stalowe 9) prowadzi rekrutację młodzieży, która nie uczęszcza do szkół życia ani do szkół specjalnych a przebywa w domach — do Ośrodka Dziennego Pobytu.

Celem ośrodka jest przygotowanie jego wychowanków do wykonywania prostych operacji, a w przyszłości zagwarantowanie (przynajmniej części z nich) zajęcia w zakładzie pracy chronionej.

Zgłoszenia przyjmuje ZD TPD, tel. 432-28.

SM „HUTNIK" — DZIECIOM I MŁODZIEŻY

Zbliżające się ferie będą dla młodzieży zamieszkałej w osiedlach administrowanych przez SM „Hutnik" bardzo urozmaicone. Postarały się o to Zespoły Osiedli Mieszkaniowych oraz Klub „Centrum" organizując w ramach „Zimy na medal" szereg imprez turystycznych i sportowych, liczne konkursy turnieje, bale i zabawy. Imprezy odbywać się będą na terenach sportowo-rekreacyjnych w osiedlach oraz w placówkach kulturalno-oświatowych. Dla dzieci i młodzieży uczestniczącej w wymienionej akcji wydawane będą także posiłki.

Bliższych informacji rodzicom i młodzieży udzielają administracje ZOS-ów, kierownictwo Klubu „Centrum" (os. Kościuszkowskie 5) oraz dział społeczno-wychowawczy SM „Hutnik" tel. 446-10 wew. 10.

Młodzieży, dzieciom i rodzicom polecamy wspomniane imprezy.

PSIKUS CHOCHLIKA

W poprzednim numerze „Głosu" w informacji o uruchomieniu wyciągu na Polanie Jaworzyna złośliwy chochlik drukarski usunął z tekstu dwa nazwiska — przewodniczącego ZRK **Edwarda Cisowskiego** i kierownika Ośrodka Propagandy Partyjnej przy KF PZPR HiL **Władysława Witusika.** Przepraszamy!

KOLEKCJA POLSKIEJ LITERATURY WSPÓŁCZESNEJ

WYDARZENIA SPRZED STU LAT

Kolejny tom Jarosława Iwaszkiewicza pt. *„Zarudzie"* zawiera trzy opowiadania: *„Noc czerwcową"*, właśnie *„Zarudzie"* oraz *„Heydenreicha"*. Dobór nie jest przypadkowy: utwory mają charakter historyczny, rozgrywają się pierwsze po powstaniu Dekabrystów, drugie kilkanaście lat po straceniu Konarskiego, a trzecie w okresie powstania styczniowego, w scenerii Wołynia i Lubelszczyzny, wreszcie łączy je problematyka psychologiczna.

Od dawna w ten sposób wydaje się opowiadania Iwaszkiewicza, po dwa lub trzy, zgodnie z charakterystycznym rysem jego nowelistyki, mianowicie stałym powracaniem do podobnych tematów, cyzelowaniem ich od strony psychologicznej, wzbogacaniem o nowe szczegóły w duchu miejsca i czasu. Po raz pierwszy, o ile się nie mylę, połączono w ten sposób jeszcze przed wojną *„Panny z Wilka"* i *„Brzezinę"*, znakomite utwory, których motywy do dziś są obecne w nowelistyce Iwaszkiewicza.

Zatrzymajmy się jednak przy *„Zarudziu"*.

W *„Nocy czerwcowej"* rozwija się dramat jakże znamienny dla środowiska. Miejsce: gdzieś na Ukrainie, z pewnością utwór można skonfrontować z mapą, ale nie jest to dla lektury tak nieodzowne; czas: po rozgromieniu powstania Dekabrystów, które, jak wiadomo, miało powiązania z polskim ruchem spiskowym; środowisko: arystokracja. Młoda hrabina wybiera się za mężem zesłanym na Syberię. Rychło się okazuje, że postanowienie zostało powzięte mniej z serca, bardziej z podszeptu obyczaju, dla zamanifestowania solidarności, pod dyktatem opinii sąsiedzkiej. Nikomu ów gest patriotyczny nie jest na rękę: rezydentom, bojącym się zmian na dworze, córce, która pozostaje sama, nareszcie samej hrabinie Ewelinie, nie kochającej starego zesłańca i w istocie czekającej tylko na to, ażeby ją ktoś zatrzymał i nie pozwolił na wyjazd. Dwór znalazł sposób, wykorzystał obecność w pałacu młodego carskiego oficera, którego popchnął do sypialni hrabiny. O co w tym opowiadaniu idzie? O zdemaskowanie obyczajowości, w której i rzymska zasada „Gdzie ty Kajus, tam ja Kaja" była tylko frazesem, a ofiarność patriotyczna stawała się pustym dźwiękiem. O to na pewno, równocześnie jednak o rzecz głębszą: sytuację, w której główne osoby k o m e d i i są zainteresowane przeniewierstwem, otoczenie w tym samym stopniu, a wszystko zależy od znalezienia dogodnego i usprawiedliwiającego pretekstu. W dodatku fabuła nie odbiega wiele od historii, od dawna przecież zauważono sprzeczność między mitem o ofiarności żon Dekabrystów a autentycznymi motywami postępowania.

W *„Zarudziu"* i *„Heydenreichu"* poruszono kilka spraw, wśród nich najważniejsze wynikają z niespodziewanych układów narodowościowych, opartych na pogmatwanej historii kresów. W *„Zarudziu"* na agitację wśród ukraińskich chłopów decyduje się emisariusz z Paryża i polski szlachcic, a wydaje tajemnicę żandarmerii carskiej Ukrainiec, syn miejscowego popa. W *„Heydenreichu"* bohaterem jest onże Heydenreich, inaczej Kruk, legendarny przywódca powstańców w Lubelskiem, z pochodzenia Niemiec, a z wykształcenia carski zawodowy oficer, natomiast jego przeciwnikiem staje się porucznik Laudański, Polak z Wileńszczyzny, któremu rosyjskie otoczenie nie dowierza i wypomina narodowość. Bohaterowie tych dwóch opowiadań mają skazę odstępstwa i kolaboracji. Iwaszkiewicz nie zajmuje się szukaniem winowajców, fascynują go natomiast czasy, w których podziały polityczne nie pokrywają się z narodowościowymi.

JACEK KAJTOCH

Wieczór kubański

W Klubie Międzynarodowej Książki i Prasy w Nowej Hucie we wtorek 11 stycznia br. miało miejsce uroczyste spotkanie z okazji Zwycięstwa Rewolucji Kubańskiej.

W części artystycznej wystąpili uczniowie Szkoły Podstawowej nr 125 im. Franka Paisa.

Fot.: OKTAWIAN HUTNICKI

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 7. linia łącząca na mapie punkty o jednakowym ciśnieniu, 8. głos żurawi, 9. pękła deska, 10. dość luźne wierzchnie ubranie, ubranie robocze, 11. pismo założone przez Lenina w 1900 r., 14. człowiek wysługujący się komu, lizus, 17. współzawodniczy z innymi w osiągnięciu czegoś, 19. kołyska, 20. stała się naszym narodowym napojem, 21. batalion, 22. ptak żyjący nad brzegiem mórz i wód słodkich, 23. dawna nazwa łodzi, okrętu, 26. jezioro w pd.-wschod Afryce, 29. ćwierć dużej beczki, 31. duży ptak drapieżny żyjący w Andach, 32. gorący kontynent, 33. okop, 34. jak sama nazwa wskazuje służy do noszenia granatów (dowcip wojskowy).

Pionowo: 1. kieliszek bez nóżki, 2. zniewaga, obelga, 3. rzemienie, sznurki do przywiązywania, 4. grupa ludzi wynajęta dla oklaskiwania aktora, 5. imię Zagłoby, 6. strop drewniany, 12. zapora drogowa, 13. przedmiot wykonany szydełkiem, na drutach, wyhaftowany, 15. niewierny dla mahometanina, 16. coś b. cennego, 17. zgiełk, wrzawa, zamieszanie, 18. ptak z rodziny krukowatych, 24. plazma krwi, 25. masyw górski w Belgii, Francji i Luksemburgu, 27. państwo w pd.-zach Azji, 28. pieszczotliwie o dziecku, 29. spółdzielnia pracy w ZSRR, 30. mielizna na rzece, ławica.

Wśród czytelników, którzy do dnia 27. I. 77 r. nadeślą prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

NAGRODY KSIĄŻKOWE ZA PRAWIDŁOWE ROZWIAZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 1 WYLOSOWALI:

1. Janina Rzepkowska 31-222 Kraków ul. Kluzka 6/48. 2. Franciszek Łabuś 31-803 Kraków oś. Na Lotnisku 17/93, 3. Ewa Szymańska 31-972 Kraków Szklane Domy 1/129, 4. Marian Rachelski 31-952 Kraków oś. Urocze 7/110, 5. Leszek Gubernat 30-076 Kraków ul. Zakątek 13/42.

Uwaga! książki wysyłamy pocztą raz w miesiącu.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI z NR 2

Poziomo: 7. Panorama, 8. pantarka, 9. Mikołajki, 12. szlam, 13. radar, 15. Warna, 18. skuter, 19. meszek, 20. turbina, 21. Miśnia, 23. Temida, 25. awizo, 26. flirt, 29. plama, 32. polowanie, 33. Lombroso, 34. Interpol.

Pionowo: 1. Damaszek, 2. dalia, 3. kapota, 4. opłata, 5. wnęka, 6. skaranie, 10. daltonizm, 11. faksymile, 14. Dżibuti, 16. krtań, 17. Amati, 22. inwestor, 24. Dymitrow, 27. Leonow, 28. realia, 30. polot, 31. lista.

PROGRAM TV

SOBOTA: 12.45 Film fab. Wąwóz zapomnianych baśni. 15.35 Telewizyjny informator wydawniczy. 15.50 Baśnie mojego dzieciństwa. 16.30 Dziennik. 16.40 Obiektyw. 17.00 Studio sport. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Daleko od szosy — odc. 7 (ostatni). 21.55 Dobry wieczór tu Łódź. 22.50 Dziennik. 23.05 Dziewczyna na motocyklu — film fab. prod. ang. **Program II:** 15.55 Uśmiechy starego kina 16.40 Popołudnie podróży i przygody. 17.40 Czterej pancerni i pies. 18.40 Kronika. 20.30 Złota tarka — trans. konc. finał. 22.10 24 godziny. 22.25 Teatr Telewizji: „Faust".

NIEDZIELA: 9.00 Książę i żebrak — film. 10.20 Horoskop — na cały rok 1977. 10.30 Antena. 10.55 Horoskop. 11.00 Wielkie bitwy historii. 11.55 Horoskop. 12.00 Dziennik. 12.50 Muzyka i ekran. 14.00 Horoskop. 14.05 Piórkiem i węglem. 14.30 Horoskop. 14.35 Dla dzieci. 15.20 Horoskop. 15.25 Losowanie Dużego Lotka. 15.40 Horoskop. 15.45 Studio sport. 16.40 Horoskop. 16.50 Tele-Echo. 17.50 Horoskop. 18.05 Pegaz. 18.50 Horoskop. 19.00 Wieczorynka. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Horoskop. 20.35 Bajka dla dorosłych. 20.45 Horoskop. 20.50 Wojna i pokój. 21.35 Horoskop. 21.45 Z najlepszymi życzeniami. 22.40 Studio port. **Program II:** 10.50 Królowie ducha. 11.30 Teatr komedii: Wystarczy jeden telefon. 12.40 Dla dzieci. 13.10 Teatr małych form. 13.40 Żywoty instrumentów. 14.40 Teatr telewizji: Spazmy modne. 15.50 Bajka dla dorosłych. 16.00 Winda — kabaret. 16.50 Bajka dla dorosłych. 17.00 Czterdziestolatek. 17.50 Bajka dla dorosłych. 18.00 Studio sport. 20.30 Właśnie leci kabarecik. 21.05 Sztuka mody. 21.25 Teatr telewizji: St. Wyspiański.

PONIEDZIAŁEK: 16.00 Dziennik. 16.10 Obiektyw. 16.30 Teleferie ze zwierzyńcem. 17.15 Przygody czarnego królewicza. 17.40 Lektury Pegaza. 18.00 Dźwig — pol. film telew. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Teatr telewizji na świecie. 22.00 Camerata — mag. muz. 22.40 Dziennik. **Program II:** 14.45 Język niemiecki. 16.15 Odpowiem na każde pytanie. 16.25 Nasz gość O. Lipińska 16.35 Właśnie leci kabarecik. 17.15 Marek i Wacek. 17.30 Mistrzostwa Polski w zawodzie kolejarza. 17.50 Nasz gość, przedstawiciel Ministerstwa Komunikacji. 18.00 Marek Grechuta. 18.10 Tu jest mój dom rodzinny. 18.30 Nasz gość: red. J. Kasprzycki i M. Stępień. 18.40 Kronika. 20.30 Patricja Lavilla oraz wiersze poetów współcz. 20.50 Zespół „Earth an Fire" oraz wiersze grupy poetyckiej „My". 21.10 Nasz gość: A. Kaliszewski z grupy „My". 21.40 Program poetycko-muzyczny 22.00 24 godziny 22.10 Wariacje na temat — film dok. 22.20 Nasz gość: recytatorzy. 22.30 Progr. M. Umer.

WTOREK: 10.00 Dla szkół. 11.30 Wojna i pokój. 12.55 Dla szkół. 16.00 Obiektyw. 16.30 Dla dzieci. 17.00 Studio telewizji młodych. 17.50 Interstudio. 18.25 Wędrowcy — wid. pantomimiczne. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Kobiety Wardinów — odc. 2. 22.05 Czarne słońce Kolumbii — śpiewa Leonor Gonzales Mina. 22.40 Dziennik. **Program II:** 15.35 Język angielski. 16.10 Teatr telewizji na świecie. 17.35 Dyrektorzy. 18.40 Kronika. 20.30 Wtorek melomana. 21.30 24 godziny. 21.40 Godzina Janiny Jarzynówny-Sobczak. 22.35 Język niemiecki.

ŚRODA: 11.30 Przygoda nad Morzem Czarnym cz. I — film fab. 15.20 NURT. 16.00 Dziennik. 16.10 Obiektyw. 16.30 Dla dzieci. 17.30 Losowanie Małego Lotka. 17.45 Rady, informacje, opinie. 17.55 Listy i polityka. 18.30 Program muzyczny. 19.00 Dobranoc. 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 Filmy Bergmana — Dotknięcie — film fabr. prod. szwedz.-USA. 22.15 W karnawałowych rytmach. 22.45 Dziennik. **Program II:** 15.55 Język francuski. 16.30 Malarstwo i film. 17.15 Dla młodych widzów. 17.45 Dawid Copperfield — odc. IV. 18.40 Kronika. 20.30 Mistrzostwa Europy w jeździe figurowej na lodzie. 22.15 24 godziny. 22.25 Z bratnich stolic — progr. Kuby. 22.55 Język angielski. 22.25 NURT — Psychologia.

KRONIKA SĄDOWA

Elegancki pan

Mirosław W. jest mężczyzną 44-letnim, dystyngowanym, zawsze nienagannie ubranym. O takich jak on panach zwykło się mówić, że wzbudzają zaufanie. A to zaufanie było panu Mirosławowi szczególnie potrzebne, gdyż parał się delikatnym wielce zajęciem. Pośredniczył bowiem przy załatwianiu spraw tak trudnych, jak trudne może być otrzymanie w szybkim, prawie ekspresowym terminie własnego mieszkania.

Oczywiście Mirosław W. był oszustem. Jego metoda oszukiwania „klientów" znana jest od lat, tyle razy o niej pisano, iluś tam poprzedników pana Mirosława poszło za kratki, a mimo tego zawsze znajdą się naśladowcy ukaranych, i co gorsza, naiwni sądzący, że oto natrafiają na życiową szansę, dzięki której otrzymają szybko to, co otrzymać w legalny sposób jest raczej trudno.

Fakt, przyznać to trzeba, że Mirosław W. umiał stwarzać odpowiednie i łudzące pozory. Z jednej strony olśniewał „klientów" osobistym czarem, wspomnianą elegancją, a z drugiej potrafił w najbardziej odpowiednich momentach napomknąć coś o swoich wpływach. Nawet wtedy, gdy było już jasne, iż oszust jest rzeczywiście oszustem, wtedy gdy toczyło się śledztwo, ten i ów z oszukanych nie krył swego zdziwienia: „taki elegancki pan, taki inteligentny i przestępca? To przecież niemożliwe!".

Wierzyli mu, i to wierzyli bezkrytycznie. Mirosław W. wpadł bowiem na pomysł, że najlepiej wyciągać od ludzi pieniądze nie wspomniawszy nic o konieczności uiszczania za mieszkaniowe „usługi" odpowiedniej zapłaty. Gdy zgłaszali się więc do niego ludzie chcący otrzymać swój lokal dystyngowany pan najpierw mówił o trudnościach. O urzędnikach, z którymi będzie musiał odpowiednio rozmawiać, o konieczności ominięcia rygorystycznych przepisów. Tak, sprawa jest zawikłana ale przecież do załatwienia. Przy odpowiednich wpływach, koneksjach...

Metoda była celna i przede wszystkim finansowo skuteczna. Mirosław W. nigdy się na niej nie zawiódł. Ci, którzy do niego przychodzili z „interesami" wiedzieli jak rozumieć słowa eleganckiego pana. Nic przecież na tym świecie nie ma za darmo...

I płacili. Różne to były sumy. Raz 5 tysięcy, innym razem 10, a także i 20 tysięcy złociszy. Oczywiście były to tzw. wstępne sumy, na pierwsze koszty. Potem, gdy rzecz miała dobrnąć do szczęśliwego finału, do otrzymania własnego mieszkania po prostu, przyjść miała pora na wpłaty dalsze.

Czekali cierpliwie. Zwodzeni ciągle, mamieni nowymi terminami. Prawdopodobnie czekaliby w dalszym ciągu gdyby nie Andrzej K. Pan ten zdenerwował się bowiem, iż Mirosław W. próbuje wymigać się od mieszkaniowych zobowiązań, a gdy i decydująca rozmowa nie dała efektu Andrzej K. zaczął podejrzewać, iż padł ofiarą oszusta. Ze swoimi wątpliwościami podzielił się z milicją.. Wszczęte dochodzenie nie pozwalało na żadne złudzenia. Mirosław W. był rzeczywiście przestępcą żerującym na naiwnym przekonaniu ludzi, że jak się da, to się załatwi.

Mirosław W. był już dwukrotnie karany także za oszukańcze praktyki. Kary więzienia, które przyszło mu odbyć nie zmieniły wcale jego ciągot do zdobywania łatwym kosztem cudzych pieniędzy. Ten, trzeci z kolei wyrok, był surowszy niż poprzednio. Pan, o którym mówiono, że jest elegancki skazany został na 4 lata pozbawienia wolności i 15 tys. zł grzywny.

J. HAŃDEREK

SPORT i turystyka

Uwaga dzieci i rodzice!

Ognisko TKKF „Fafik-Centrum" organizuje w dniach 22, 23, 29 i 30 bm. na lodowisku dzielnicowym (Centrum „D") imprezy pod hasłem „Wakacje na lodowisku osiedlowym". Program obejmuje zabawy i konkursy.

WYCHOWANIE FIZYCZNE RECEPTĄ NA ZDROWIE

Szkolny Związek Sportowy w Nowej Hucie liczy w chwili obecnej ponad 5,5 tysiąca członków. Są oni zrzeszeni w 44 szkolnych klubach sportowych. Natomiast młodzieży objętej działalnością organizacji — jak podają działacze ZD SZS — jest ponad 20 tysięcy.

Same liczby wyglądają dość imponująco i zdają się wykazywać, że organizacja ma charakter masowy, oraz świadczą o dużym zaangażowaniu nauczycieli wf i aktywów młodzieżowych. W ostatnich kilku latach podjęto szereg działań, mających na celu upowszechnienie aktywności sportowej młodzieży szkolnej. Działacze SZS naszej dzielnicy opracowali program, obejmujący wszystkie podstawowe problemy rozwoju fizycznego młodzieży. Inspirację dla tego programu stanowiło hasło: godzina sportu dla każdego ucznia.

Najbardziej elementarną formą w nowohuckich szkołach są ćwiczenia śródlekcyjne. Choć są one obowiązkowe, to ujawnia się przypadki stosowania tych ćwiczeń często bardziej z przymusu niż z wewnętrznej potrzeby regeneracji sił psychofizycznych.

Stałą formą zajęć staje się godzina sportu, którą zdołano wprowadzić dopiero do kilkunastu szkół. Fakt ten ocenia się jako pewne osiągnięcie, przy czym występują trudności, które nie pozwalają na szybki rozwój tych zajęć. Mała liczba sal gimnastycznych, boisk oraz brak jeszcze doświadczenia organizacyjnego u Młodzieżowych Organizatorów Sportu.

Dużą rolę w szkołach Nowej Huty przywiązuje się do SIS-u (Szkolnych Igrzysk Sportowych), które obejmują całoroczną działalnością sportową możliwie jak największą liczbę młodzieży szkolnej. Jest to rywalizacja międzyklasowa. Przyjmuje się, że około 65 do 70 proc. szkół — igrzyska te organizuje dobrze, przy czym uczestniczy w nich ponad 50 proc. uczennic i uczniów. Dużą rangę w szkołach przywiązuje się do inauguracji sportowego roku szkolnego i tygodnia sportu.

Od 1972 roku prowadzi się planową akcję szkolenia młodzieżowych organizatorów sportu. Stopień MOS zdobyło już ponad 800 uczennic i uczniów. Młodzież z legitymacją MOS włączana jest do organizowania i prowadzenia takich zajęć jak ćwiczenia śródlekcyjne czy godzina sportu.

Po stronie skuteesów może ZD SZS zapisać wypracowanie i systematyczne — każdego roku — organizowanie ogólnopolskiego konkursu fotograficznego, który w tym roku zaczął przybierać charakter konkursu międzynarodowego (zdjęcia przysłano na konkurs z NRD i ZSRR). W stałym kalendarzu masowych imprez SZS znajdują się organizowane quizy o tematyce sportowej, jak również ćwiczenia sprawnościowe. Turnieje szachowe indywidualne i zespołowe. Konkursy na najlepszego ucznia i sportowca. Współzawodnictwo o tytuł najbardziej usportowionej szkoły, najlepszej szkoły w l-a, za wyczyn i za masowy udział. Spotkania z wzorowymi uczniami sportowcami. Współpraca z klubami sportowymi działającymi w dzielnicy nowohuckiej.

Rozliczność form działania, bogactwo imprez i inicjatyw ZD SZS, nie przesłania działaczom faktu, że na co dzień sport uprawia wciąż mała liczba młodzieży szkolnej.

Na koniec przypomnę czytelnikom, że ZD SZS w Nowej Hucie działa nieprzerwanie od 12 lat, a jego działalność jest bardzo wysoko oceniana przez władze oświatowe i związkowe. Związek został odznaczony Złotą Odznakę m. Krakowa, odznakę Budowniczy Nowej Huty oraz odznaką ZG SZS — AZS.

Zarząd w bieżącej kadencji pracował w składzie: przewodniczący — mgr inż. **T. Wurst**, z-cy przewod. mgr **W. Michańkow** i mgr **W. Micek**, sekretarz — **M. Sokołowski**, członkowie: mgr inż. **M. Jamróz**, mgr **M. Baran-Krajewska**, mgr **Z. Adamkiewicz**, **J. Goudek**, **Cz. Nowak**, **J. Kujawski** i **G. Piocharz**.

HENRYK TRACZ

Turystyka – wypróbowaną formą wypoczynku

(Dokończenie ze str. 1)

Niemały dorobek osiągnęli członkowie Klubu Fotografii Krajoznawczej rozsławiając naszą hutę na forum ogólnopolskim. Również Koło Przewodników Zakładowych położyło duże zasługi w popularyzowaniu huty wśród krajowych i zagranicznych turystów.

O dorobku okresu, o którym rozmawiamy najlepiej świadczą liczby. **Ponad 99 tys. osób oprowadzili po kombinacie nasi przewodnicy zakładowi, a z zorganizowanych form wypoczynku po pracy skorzystało 204 tys. osób.** Za te osiągnięcia wyrażam w imieniu Zarządu Oddziału PTTK HiL serdeczne słowa uznania i podziękowania całemu naszemu aktywowi, organizatorom turystyki i członkom zarządów kół PTTK w zakładach i wydziałach huty, przewodnikom turystyki kwalifikowanej, oddziałowym komisjom i klubom, przewodnikom zakładowym!

Dzięki dużemu wkładowi pracy naszego ofiarnego i wypróbowanego aktywu czołowe imprezy turystyczne huty: Centralny Rajd Hutników „Gorce", Rajdy — „Wiosna w Dolinkach", „Jesień w Puszczy", Międzynarodowy Zlot Turystów Motorowych, wiosenne i jesienne rajdy górskie, spływy kajakowe na Pilicy i Wisłoce — cieszą się dużą popularnością i zyskały sobie równocześnie wysoką rangę w całym kraju.

Od lat Huta im. Lenina jest współorganizatorem Międzynarodowego Centralnego Turystycznego Rajdu Przyjaźni „Szlakami Lenina". Wielu naszych działaczy aktywnie uczestniczy w przygotowaniu i przeprowadzeniu tej wielkiej imprezy. Świadectwem uznania władz dla krakowskich hutników za współudział w organizacji Rajdu Przyjaźni są przyznawane co roku wyróżnienia, puchary, dyplomy.

— *Osiągnięcia są rzeczywiście niewątpliwie i duże. Nie brakowało też różnych trudności. Jak z nimi radził sobie Zarząd Oddziału?*

— Największym ogranicznikiem w ilościowym rozwoju turystyki była utrzymująca się nadal trudna sytuacja transportowa. **Łagodziliśmy ją różnymi sposobami. Np. zakupiliśmy dla Oddziału dwa stare autobusy. Po wyremontowaniu dobrze służą one załodze HiL przewożąc na wycieczki i zloty około 15 tys. osób rocznie.** Udało się nam po kilkuletnich staraniach, dzięki życzliwej pomocy organizacji związkowej huty, zakupić dwie przyczepy campingowe. Zabiegamy o dalsze. Przyczepy umożliwiają rozwój turystyki motorowej indywidualnej wzbogacając możliwości wypoczynkowe naszej załogi. Temu samemu celowi służy zrealizowanie inicjatywy urządzenia samoobsługowego warsztatu diagnostyczno-naprawczego Klubu Motorowego. Poprzez rajdy indywidualne— górskie i piesze, staramy się propagować te formy turystyki, dla których nie musimy zapewniać usług transportowych.

Wszystko są to jednak tylko półśrodki, nadal najistotniejszym warunkiem upowszechniania turystyki wśród całej załogi Huty im. Lenina jest zwiększenie obecnej, bardzo szczupłej, bazy transportowej.

— *Różne w okresie minionych trzech lat rodziły się inicjatywy turystyczne. Które z nich uważacie za najcenniejsze?*

— Szeroką społeczną aprobatę zyskała sobie budowa dwóch wyciągów: krzesełkowego i orczykowego w Koninkach. Turyści huty wysunęli tę inicjatywę i poparli ją rzetelnym wkładem pracy. Kierownictwo kombinatu dołoży wszelkich starań, aby kolejno obydwa wyciągi zostały oddane do eksploatacji.

Bardzo cenną inicjatywą było w moim odczuciu, powołanie Klubu Turystyki Kolarskiej. Jest to bowiem zdrowa, tania, każdemu dostępna forma czynnego wypoczynku po pracy, umożliwiająca jednocześnie poznawanie kraju.

Cieszy mnie podjęta szerokim frontem działalność narciarzy. Szkółki narciarskie, propagowanie narciarstwa śladowego, masowy udział w zawodach i innych imprezach — wszystko to rokuje duże nadzieje.

Na wyróżnienie zasługują także liczne inicjatywy naszej Komisji Ochrony Przyrody, realizowane zarówno wśród załogi huty jak i na rzecz szerokich rzesz turystów. Przykładem tego może być objęcie społecznym patronatem pięciu rezerwatów przyrody w rejonie Małych Pienin.

Inicjatyw mógłbym wymieniać jeszcze dużo więcej. Świadczą one, że nasz aktyw PTTK lubi po prostu wybraną przez siebie i pasjonująca działalność społeczna, że z pracy na rzecz załogi huty odnosi dużą osobistą satysfakcję.

— *Dziękujemy za rozmowę. Na Wasze ręce składam życzenia naprawdę owocnych obrad Zjazdowi i wytyczenia programu, który jeszcze bardziej zdynamizuje działalność naszej zakładowej organizacji PTTK.*

JERZY DANEK

ŚMIECH TO ZDROWIE

ANEGDOTY

OCENA

Kiedyś fonograf, służący do zapisywania i odtwarzania dźwięków, wynaleziony przez Edisona został odesłany do Paryskiej Akademii Nauk, tak został oceniony: „Pan Edison jest brzuchomówcą i w ten sposób pragnie wyprowadzić w pole uczonych".

UNIK

— Na lirykach, które mi pani przysłała do oceny nie znam się wcale — odpowiedział Tomasz Mann pewnej damie. Ale jestem szczęśliwy, że mogę skoncentrować swój podziw na pani urodzie.

RÓŻNICA

— Czy to prawda, że człowiek pochodzi od małpy? — zapytała pewna dama Karola Darwina na przyjęciu, które specjalnie urządziła by dowiedzieć się coś na ten temat.

— Tak, to prawda — odpowiedział Darwin.

— I ja także pochodzę od małpy?

— Tak. Ale pani pochodzi od takiej najładniejszej małpy a nie pospolitej.

PARYŻANKI

— Gdy paryżanka ma dwadzieścia lat — opowiadał Charlie Chaplin — jest nadzwyczajna. Gdy ma trzydzieści lat jest ideałem pod każdym względem. Zaś czterdziestoletnia to kobieta naszych marzeń.

— A powyżej czterdziestu lat? — zapytał ktoś ze słuchaczy.

— Takich w ogóle nie ma — zaprotestował Chaplin.

ŻARTY

MAŁŻEŃSKA ROZMOWA

—Strasznie jest dużo głupców na świecie — wyżala się mąż.
— Nawet o jednego więcej niż sądzisz — pociesza go żona.

WYJAŚNIENIE

Kiedy jeden z dziennikarzy zapytał sławną gwiazdę filmu Grete Garbo, dlaczego nie wyszła za mąż, usłyszał odpowiedź:
— Zawsze ceniłam bardzo inteligentnych mężczyzn. Który zaś z prawdziwie inteligentnych mężczyzn chciałby zostać mężem sławnej aktorki?

LOGIKA

Ojciec do syna:
— Ja w twoim wieku nie kłamałem!
— A kiedy zacząłeś tatusiu?

BLIŹNIAK

Szef do pracownika:
— Będzie u nas wolne miejsce pracy, czy mógłbym prosić pana aby zajął je pański brat bliźniak?
— Ja nie mam brata bliźniaka.
— Jak to nie, widziałem go wczoraj na meczu piłki nożnej, kiedy pan był na pogrzebie swojej babci!

ODPOWIEDŹ

W jednym z pomieszczeń koszarowych wywieszono taki napis „Alkohol zabija". Na drugi dzień pojawił się dopisek: „Żołnierz nie boi się śmierci".

Piwo z... muchą

Wszystko wskazuje na to że Okocimskie Zakłady Piwowarskie Browar w Krakowie niestarannie myją butelki które potem napełniają piwem. Właśnie taką butelkę, z pływającą muchą i innymi nieczystościami przyniósł do naszej redakcji jeden z pracowników wielkich pieców. Czyżby więc zasłużony browar polecał nam piwko z... muchą. Nie reflektujemy.

ZAPYTANIA DO REDAKCJI

— Jak można przedłużyć urlop?

— Trzeba wstawać o trzeciej nad ranem.

Wymarzona przygoda

(Humoreska)

PAN ANDRZEJ był skromnym człowiekiem, szanowanym w pracy, cenionym i kochanym przez dom. Może by wszystko dobrze się potoczyło, gdyby nie te zbyt częste wyjazdy, zebrania, delegacje. Nie było tygodnia, by dwa lub trzy dni nie musiał pan Andrzej przebywać poza domem. Kiedy jednak wracał, dom nabierał znowu cech rodzinnej sielanki. Te wyjazdy męczyły żonę, bo były to przeważnie dni w które powinno się z mężem wyskoczyć do kina, teatru czy na jakieś przyjęcie. W domu jednak niczego nie brakowało, co było zasługą pana domu. Żona bowiem niewiele zarabiała a może nawet pracę traktowała trochę jako rozrywkę, zwłaszcza kiedy przychodziły dni służbowych wyjazdów męża.

Kiedyś jednak żona pana Andrzeja została trochę ośmieszona przez swoje koleżanki z pracy, które po kolei opowiadały o swoich eskapadach do takich czy innych nocnych lokali. Oczywiście, że żona pana Andrzeja niewiele o tym nocnym życiu rodaków mogła opowiedzieć, bo nigdy w nim nie uczestniczyła. Jednak po powrocie do domu zaczęła męża molestować, by wreszcie zabrał ją do któregoś z nocnych lokali, których przecież w Krakowie nie brakowało. Bała się tylko czy się będą umieli tam znaleźć, bo przecież była pewna, że mąż także nie doświadczył tego nocnego życia. Kiedy wreszcie udało się zaciągnąć męża do szatni jednego z najokazalszych lokali, w mgnieniu oka zjawił się portier, który postarał się o bilety, zajął się garderobą „bo przecież — jak stwierdził — dla Andrzejka wszystko się zrobi". Kiedy połowica zapytała się skąd to „tykanie", pan Andrzej odparł, że to przecież kolega, z którym gimnazjum kończyli. Gorzej było wytłumaczyć żonie poufałość kelnera, który na widok pana Andrzeja w mgnieniu oka przygotował odpowiedni stolik. Klęska nadeszła w chwili, kiedy konferansjer prowadzący kabaretowy program zadedykował numer striptisowy stałemu bywalcowi lokalu panu Andrzejowi X. Wtedy małżonka nie wytrzymała i nakazała szybki powrót do domu. Kiedy państwo X znaleźli się w taksówce, połowica zaczęła okładać torebką szanowanego powszechnie małżonka. Na to taksówkarz nie odwracając głowy zwrócił się do nękanego małżonka: Musi pan przyznać panie Andrzeju, że jeszcze takiej cholery nie wieźliśmy tym wozem!

W CO TYGODNIU ?

KINA

ŚWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Flic Story" prod. francuskiej, od 18 lat.

ŚWIT mała sala od 21 do 24 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Ostatnie zadanie" prod. USA, od 18 lat, od 25 do 28 bm., godz. 16.00 i 19.00 „Dzień szarańczy" prod. USA, od 15 lat.

ŚWIATOWID od 20 do 23 bm. godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Chinatown" prod. USA, od 18 lat, od 24 do 26 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Stróż plaży w sezonie zimowym" prod. jugosłowiańskiej, od 15 lat, od 27 do 30 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Moi przyjaciele" prod. włoskiej, od 18 lat.

ŚWIATOWID mała sala od 20 do 23 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „W upalną noc" prod. USA, od 12 lat, od 14 do 26 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Brunet wieczorową porą" prod. polskiej, od 12 lat, od 27 do 30 bm. godz. 15.00, 17.00 i 19.00 „Nie ujdzie ci to płazem" prod. francuskiej, od 15 lat.

SFINKS od 20 do 23 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Zagłada Japonii" prod. japońskiej, od 12 lat, od 24 do 26 bm. godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Ocalić miasto" prod. polskiej, od 12 lat. od 27 do 30 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Zorro" prod. francuskiej, b.o.

TEATR LUDOWY

21 bm. godz. 19.15 „Dziś do ciebie przyjść nie mogę", 22 bm. godz. 19.15 „Romans z wodewilu", 23 bm. godz. 15.30 i 19.15 „Romans z wodewilu", 24 bm teatr nieczynny, 22 i 26 bm. godz. 19.15 „Staromodna komedia", 27 i 28 bm. godz. 19.15 „Nasza patetyczna".

Dom Kultury HiL, ul Majakowskiego 2 — 21. I. godz. 18.00 Spotkanie konsultacyjne plastyków nieprofesjonalistów z prof Włodzimierzem Hodysem. 21. I. godz. 18.00 — Spotkanie z Władysławem Nehrebeckim twórcą filmów „Bolek i Lolek". 21. I. godz. 19.00 — Dyskusyjny Klub Filmowy. Prelekcja filmu archeologicznego. 24. I. godz. 18.00 — Karnawałowe Variete — dla dzieci wydziału P-60 HiL. 26. I. godz. 18.00 — „Dni Wydziału" — ZMO HiL — Koncert w wykonaniu artystów estradowych z Bułgarii, dedykowany „Ludziom dobrej roboty" (Sala Teatralna HiL). 27. I. godz. 18.00 — „Dni Wydziału" — Zakład Materiałów Ogniotrwałych HiL. Wieczór poświęcony pracownikom o 20-letnim stażu pracy i ich rodzinom.

Klub Młodych, Oś. Młodości 1 — 21. I. godz. 18.00 — Turniej Kulturalny Hoteli. HiL Hotele nr nr 17, 18, 19, dla Domu Spokojnej Starości. 23. I. godz. 11.00 — Teatrzyk „Malec" zaprasza dzieci na spektakl „Czerwonego Kapturka").

Klub Śródpole, os. Na Wzgórzach Krzesławickich 17a — 25. I. godz. 17.00 — Racjonalne wykorzystanie wewnętrznych czynników rozwoju gospodarczego w kraju. Spotkanie z Kazimierzem Krukiem.

Klub Kuźnia, Os. Złotego Wieku 14 — 24. I. godz. 18.00 — Wernisaż wystawy malarstwa Lucyny Muchnickiej oraz koncert grupy muzycznej „CD". 25. I. godz. 18.00 — Muzyczne historie grupy „Pink Floyd". Spotkanie przy płytach prowadzi Marek Krzyżewski.

Zbowidowska wystawa

W związku z 32 rocznicą wyzwolenia miasta Krakowa i oswobodzeniem obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu zostanie otwarta w salach wystawowych T.P.S.P. w Nowej Hucie, Al. Róż nr 2 wystawa pt. „WALKA — MARTYROLOGIA — ZWYCIĘSTWO". Wystawa czynna będzie codziennie z wyjątkiem poniedziałków w godz. 11-18 od 24. I — 27. II br. Ekspozycja składa się z obrazów rzeźb i metaloplastyki artystów-amatorów z Nowej Huty i ukazuje w realistycznych scenach życie i walkę społeczeństwa polskiego w czasie okupacji hitlerowskiej.

SPORT

Plebiscyt na finiszu!

Już tylko dni dzielą nas od zakończenia konkursu-plebiscytu na 10 najlepszych sportowców KS Hutnik w 1976 roku. Codzienna poczta przynosi coraz więcej kuponów. Trzeba przyznać, że tegoroczny plebiscyt cieszy się ogromnym zainteresowaniem Czytelników i już teraz można stwierdzić że będzie rekordowy pod względem ilości nadesłanych kuponów. Nie możemy jeszcze zdradzić którzy zawodnicy Hutnika mają największe szanse na znalezienie się w pierwszej dziesiątce. Możemy tylko stwierdzić, że najwięcej głosów pada na piłkarzy ręcznych, dwu bokserów, trzech piłkarzy, koszykarkę i koszykarza, a także na motorowców. Nazwisk oczywiście nie podamy — te będą znane dopiero po 31 stycznia, kiedy to upłynie termin nadsyłania kuponów. Przypominamy — decyduje data stempla pocztowego! Możecie je przesyłać na adres: „Głos Nowej Huty" bud. „S" pokój 113. Czekamy na wasze głosy!

Kupon Konkursu-Plebiscytu na najlepszych sportowców KS Hutnik w 1976 rok.

1. .....
2. .....
3. .....
4. .....
5. .....
6. .....
7. .....
8. .....
9. .....
10. .....

Imię i nazwisko .....

Adres .....

MOŻESZ ZDOBYĆ KARTĘ PŁYWACKĄ

W okresie ferii szkolnych od 26.I—5.II br. Klub Sportowy Hutnik udostępnia dla młodzieży szkół podstawowych i zawodowych pływalnię krytą. Chętni do skorzystania z tej formy spędzenia ferii proszeni są o przynoszenie na pływalnię białego kostiumu kąpielowego, czepka, ręcznika i mydła. Basen czynny będzie w poniedziałki od 11.30—15, we wtorki od 10 — 16, w środy od 12 — 16, w czwartki od 12 — 15, w piątki od 9 — 12, w soboty od 12 — 14 i w niedziele od 9—18. Wstęp wolny po okazaniu legitymacji szkolnej. **Istnieje możliwość zdobycia karty pływackiej. Cena karty — 50 złotych.**

Dobry początek

Tak jak w pierwszej rundzie rozgrywek w koszykówce, tak i teraz koszykarki i koszykarze nie dają nam powodów do narzekań. Po prostu wygrywają swoje spotkania. W sobotę i niedzielę koszykarki rozegrały spotkania derbowe z Koroną Kraków odnosząc dwukrotnie zwycięstwo **45:68 (21:27) i 48:68 (34:21).** Najwięcej punktów dla Hutnika zdobyła: **Kucharska** 16 i 25, **Grzelewska** 14 i 15, **Morawska** 13 i 12. W obydwu spotkanich najlepszą zawodniczką na boisku była młoda **Bożena Grzelewska** chociaż i pozostałym zawodniczkom należą się słowa uznania za spokojną grę i wykonywanie wszystkich zaleceń przedmeczowych trenera **Muszaka.**

Koszykarze walczący o wejście do II ligi pokonali pewnie KS Głuchy **86:45 (35:23) i 94:49 (34:26).** Zwycięstwo Hutników ani przez moment nie podlegało zagrożeniu i jeszcze raz udowodnili, że w marszu do II ligi może im zagrozić w grupie jedynie Unia Tarnów.

Mocna obsada Turnieju o Stalową Piłkę

Niedawno zakończył się turniej halowy w piłce nożnej o Puchar Wyzwolenia Krakowa, a już w sobotę o godzinie 14.00 rozpocznie się turniej juniorów o Stalową Piłkę. W Turnieju wezmą udział zespoły Wisły Kraków (aktualny mistrz Polski juniorów), Ruchu Chorzów, Stali Mielec, Górnika Zabrze, Unii Tarnów i Hutnika. Już same nazwy występujących zespołów pozwalają przypuszczać, że będzie to ciekawe widowisko i dostarczy widzom wielu emocji. Miejmy też nadzieję, że nasi młodzi piłkarze spiszą się lepiej od swych kolegów i będziemy mieli możność oglądać ich w spotkaniu finałowym o pierwsze miejsce. Spotkania niedzielne rozpoczynają się o godzinie 11.30.

Dokąd pójdziemy?

22 stycznia (sobota)
KOSZYKÓWKA
godz. 19.00 hala Hutnika
Hutnik — AZS Pruszków
(kobiety)

23 stycznia (niedziela)
KOSZYKÓWKA
godz. 10.00 hala Hutnika
Hutnik — AZS Pruszków

24 stycznia (poniedziałek)
PIŁKA RĘCZNA
O godzinie 15.00 w Hali Hutnika rozpoczyna się Turniej Piłki Ręcznej Juniorów z okazji 32 rocznicy Wyzwolenia Krakowa. W turnieju organizowanym przez MKS „Krakus" wezmą udział zespoły **Stali Mielec, Gwardii Opole, Pogoni Zabrze, Hutnika i Krakusa.** We wtorek pierwszy mecz o godz. 13.30, w środę o 15.00. Uroczyste zakończenie turnieju w środę o godz. 19.10.

Fot. J. CHOJECKI

Wykonali 75 procent planu

Po pierwszym meczu z Włocławią wygranym 3:0 i meczu z Chełmcem, który siatkarze Hutnika rozstrzygnęli na swoją korzyść 3:1 wszyscy sympatycy spodziewali się łatwego zwycięstwa nad ostatnim w tabeli Górnikiem Siemianowice. I z takim nastawieniem wyszli najprawdopodobniej na parkiet siatkarze. Utwierdziły ich w tym łatwe zwycięstwa w dwóch pierwszych setach. W zespole — według słów trenera **Piwowara** nastąpiło rozluźnienie i w efekcie utracili trzy następne sety przegrywając mecz 2:3. Mało też było optymistów wierzących w zwycięstwo w ostatnim meczu turnieju z najsilniejszym zespołem w grupie „B" — Stoczniowcem Wydawał się to potwierdzać przebieg tego spotkania. Przy stanie setów 2:2 rozstrzygnięcie miało nastąpić w secie 5 I tu od początku „stoczniowcy" narzucili swój syl gry i doprowadzili do stanu 10:2. Dopiero w tym momencie w hutniczym teamie nastąpiła koncentracja, odrobili straty i w efekcie wygrali mecz.

O krótką ocenę poziomu turnieju poprosiłem trenera kadry narodowej siatkarzy mgr JERZEGO WELCZA. *Poziom turnieju w mojej ocenie* — powiedział trener Welcz — *był słaby. Wszystkie zespoły poza ambicją i wolą walki nie reprezentują wielkich umiejętności. Dlatego też trudno przewidzieć, który z nich ma największe szanse na utrzymanie się w ekstraklasie. Wydaje się, że spadkowiczów poznamy dopiero w ostatnim turnieju organizowanym przez Stoczniowca. W każdym bowiem następnym turnieju mogą zdarzać się takie niespodzianki jak w przypadku spotkania Hutnik — Górnik Siemianowice.*

Juniorzy walczą o Mistrzostwo Polski

Dobrze spisali się młodzi siatkarze Hutnika w turnieju eliminacyjnym mistrzostw Polski, który odbył się niedawno w Jarosławiu. Młodzi siatkarze Hutnika uzyskali wyniki z **KS Jarosław 3:0, z Beskidem Nowy Sącz 3:0, z Karpatami Krosno 3:0,** Przegrali tylko jedno spotkanie ze **Stalą Mielec 1:3.** Być może, iż następny turniej odbędzie się w hali Hutnika.